SKUP TRWA

Powiaty Bydgoszcz - Chojnice współzawodniczą o wykonanie w 100 proc. planu skupu.

Również i w poszczególnych gminach i gromadach woj. bydgoskiego rozwija się współzawodnictwo o pełne wykonanie planu skupu.

10 bm. o realizacji zobowiązań zameldowały w powiecie bydgoskim gminy:

- **Bydgoszcz-wieś**
- **Mąkowarsko**

W wyniku współzawodnictwa całkowicie rozliczyły się z państwem gminy

- **Lulkowo**
- **Podgórz-wieś**
- **Smolno**
- **Złotoria**
- **Chełmża-miasto w pow. toruńskim**

Gmina Wierzchucin Królewski w pow. bydgoskim nie tylko całkowicie wykonała swe zobowiązanie — ale sprzedała państwu przeszło 16 ton zboża ponad plan.

ILUSTROWANY

KURIER POLSKI

Cena 20 gr

ROK IX (1953) Niedziela/Poniedziałek 13/14 grudnia 1953 r. Nr 297 (2798)

Pierwszy spust stali z nowego pieca martenowskiego w hucie „Pokój"

W dniu 12 bm. w hucie „Pokój" dokonano pierwszego uroczystego spustu stali z nowozbudowanego nowoczesnego pieca martenowskiego.

Nowy ten agregat, o wysokiej zdolności produkcyjnej, zbudowany został przez załogi Stalinogrodzkiego Zjednoczenia Budownictwa Przemysłowego i Zjednoczenia Montażu Urządzeń Przemysłowych, które w ostatnich miesiącach, osiągając bardzo wysokie tempo pracy, znacznie przyspieszyły terminy wykonania poszczególnych robót.

Wyposażenie tego pieca w całości zautomatyzowanego, zawdzięczamy pomocy Związku Radzieckiego. Podczas gdy proces tzw. prowadzenia termicznego istniejących pieców martenowskich zależy w głównej mierze od bystrości i uwagi wytapiacza i wymaga stałego uciążliwego śledzenia jak pod wpływem wysokiej temperatury „zachowuje się" sklepienie i ściany pieca, urządzenie sterujące dostarczone z ZSRR chroni sklepienie nowego pieca przed przepaleniem, regulując automatycznie przepływ gazu. W tych warunkach na nowouruchomionym piecu można będzie na szeroką skalę przeprowadzać przyspieszone wytopy stali.

W wysokim stopniu zmechanizowany został również załadunek tego agregatu za pomocą maszyny, tzw. wsadzarki oraz wyciągu pneumatycznego, który podaje materiały.

Pierwszego uroczystego spustu stali z nowego pieca dokonał w obecności wiceministra hutnictwa Kaima i sekretarza KW PZPR w Stalinogrodzie Gierka, jeden z przodujących wytapiaczy huty „Pokój" — Kusz, pod kierownictwem mistrza Pogody.

18 grudnia posiedzenie Sejmu PRL

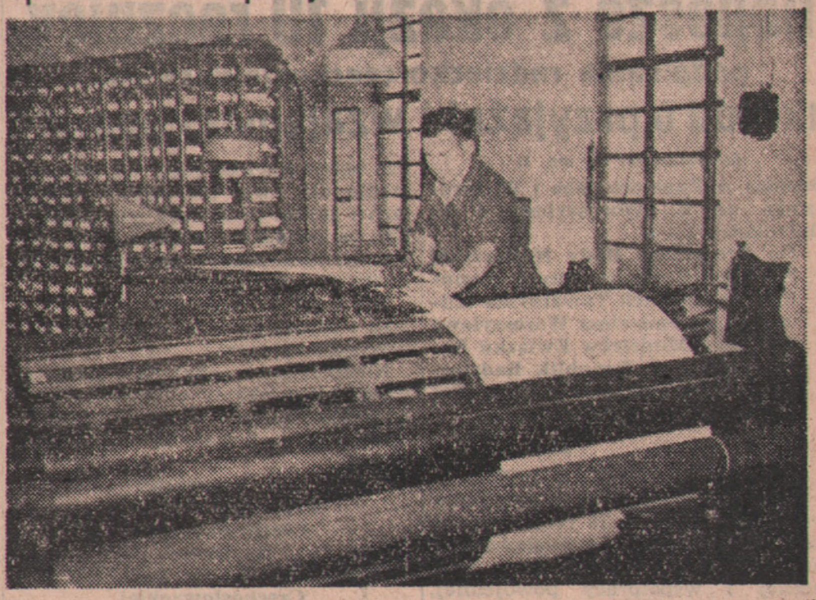
Biuro Prac Sejmowych Kancelarii Rady Państwa zawiadamia, że Prezydium Sejmu ustaliło termin posiedzenia Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na piątek, dnia 18 grudnia br.

Posiedzenie rozpocznie się o godzinie 11.

Ambasador PRL w Pradze *złożył wieniec* w Mauzoleum K. Gottwalda

PRAGA (PAP). Minister pełnomocny i ambasador nadzwyczajny PRL w Pradze — W. Grosz w towarzystwie członków ambasady złożył w dniu 11 bm. wieniec w Mauzoleum Klementa Gottwalda na wzgórzu Witkow w Pradze.

Spółdzielczość pracy dla uczczenia II Zjazdu PZPR



Spółdzielnia Pracy „Osnowa" w Łodzi z odpadków wełny, jedwabiu i bawełny produkuje materiały ubraniowe, samodziały, kapy gobelinowe, szaliki, watolinę itp.

Dla uczczenia II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej załoga spółdzielni podjęła zobowiązania podniesienia jakości produkowanych wyrobów. I tak tkalnia ręczna zobowiązała się z ogólnej produkcji dać 99 proc. towarów pierwszego gatunku, tkalnia kortowa zobowiązała się wykonać plan w 102 proc. i podnieść ilość towaru I gatunku z 92 proc. na 96 proc. ogólnej produkcji.

Na zdjęciu: Feliks Miller, przodujący snowacz działu przygotowawczego wyrabiający 160 proc. normy.

(Foto — CAF)

W 10 rocznicę podpisania układu *radziecko-czechosłowackiego*

MOSKWA (PAP) Podajemy tekst depesz wymienionych między mężami stanu Związku Radzieckiego i Republiki Czechosłowackiej w związku z 10 rocznicą podpisania układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej.

Do Prezydenta Republiki Czechosłowackiej Towarzysza Antoniego Zapotocky'ego

Praga

W dniu 10 rocznicy podpisania radziecko-czechosłowackiego układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej proszę przyjąć, Towarzyszu Prezydencie, serdeczne pozdrowienia w imieniu prezydium Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i moim własnym.

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR życzy narodowi czechosłowackiemu dalszych sukcesów w umocnieniu swego państwa ludowo-demokratycznego, nieustannego rozwoju i rozkwitu zaprzyjaźnionej Czechosłowacji, utrwalenia przyjaźni radziecko-czechosłowackiej w interesie pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

K. Woroszyłow

★

Do Przewodniczącego Rady Ministrów Republiki Czechosłowackiej Towarzysza Vilema Siroky'ego

Praga

Z okazji 10 rocznicy podpisania układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej między Związkiem Radzieckim a Republiką Czechosłowacką proszę Was, Towarzyszu Premierze, i Rząd Republiki Czechosłowackiej, przyjąć moje serdeczne pozdrowienia.

Ubiegłe 10 lat potwierdziły, że układ ten odpowiada żywotnym interesom naszych krajów, przyczyniając się do umocnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie. Znaczenie układu wzrasta szczególnie obecnie, gdy próby odrodzenia militaryzmu niemieckiego wywołują uzasadniony niepokój wśród miłujących pokój narodów Europy.

Życzę bratniemu narodowi czechosłowackiemu i Wam osobiście, dalszych sukcesów w dziele umocnienia i rozkwitu ludowo-demokratycznej Republiki Czechosłowackiej.

Niechaj krzepnie niewzruszona przyjaźń i współpraca Związku Radzieckiego i Republiki Czechosłowackiej dla dobra narodów naszych krajów, w interesie utrwalenia pokoju w Europie.

G. Malenkow

(ciąg dalszy na str. 2)

Plany roczne przed terminem

5 mln. m. tkanin - 190 ton porcelany - 1800 ton mydła wyprodukują w br. dodatkowo robotnicy

9 bm. Centralny Zarząd Przemysłu Farmaceutycznego zameldował o wykonaniu przez podległe mu zakłady rocznego planu produkcji według wartości.

Dzięki przedterminowemu wykonaniu rocznego planu, zakłady farmaceutyczne dadzą dodatkowo do końca roku antybiotyków wartości ok. 7,6 mln zł, w tym penicyliny krystalicznej — 170 miliardów jednostek, penicyliny prokainowej — 110 miliardów jednostek, a plan produkcji chloromytetyny wykonany zostanie w 105 proc. W grupie leków sulfamidowych ich ponadplanowa wartość wyniesie 11 mln zł. Z tej grupy leków farmacja wyprodukuje dodatkowo 1000 kg pabiamidu — środka przeciw infekcjom. W lekach przeciwgruźliczych plan produkcji PAS zostanie przekroczony o 2,5 tony.

PRZEMYSŁ CERAMICZNY

Zakłady podległe Centralnemu Zarządowi Ceramiki Szlachetnej zameldowały w dniu 11 bm. o przedterminowej realizacji rocznego planu produkcji we wszystkich blisko 30.000 rodzajach różnych wyrobów.

Do końca br. zakłady podległe CZ Ceramiki Szlachetnej wyprodukują ponad plan 190 ton porcelany stołowej, 12 ton porcelitu stołowego, 29 t wyrobów fajansu sanitarnego oraz blisko 1,5 mln. sztuk płytek ściennych.

PRZEMYSŁ KOSMETYCZNY

Zarząd Przemysłu Kosmetycznego wykonał 11 bm. zadania narodowego planu gospodarczego na rok 1953, zarówno pod względem wartości jak i ilości. Do końca br. zakłady tego przemysłu dostarczą dodatkowo na rynek m. in. około 1800 ton mydła toaletowego, około 800 ton różnego rodzaju kremów, ponad 300 ton wód kwiatowych i 200 ton zasypki dla dzieci.

ZPB im. MARCHLEWSKIEGO

W dniu 11 bm. ZPB im. Marchlewskiego w Łodzi wykonały roczny plan. W ten sposób zakłady im. Marchlewskiego są pierwszymi z wielkich zakładów przemysłu bawełnianego, które wykonały swe zadania we wszystkich działach produkcji, zarówno pod względem wartościowym jak i ilościowym. Również pod względem jakości produkcji załoga ZPB im. Marchlewskiego przekroczyła swe zobowiązania, dając gospodarce narodowej więcej tkanin I gatunku, niż przewidywał planowany wskaźnik.

Dzięki swemu osiągnięciu włókniarze ZPB im. Marchlewskiego wyprodukują do końca br. ponadplanowo około 540 tys. kg. przędzy, przeszło 2 mln m tkanin surowych i około 3 mln m tkanin wykończonych, w czym poważne ilości nowych rodzajów towarów, które zobowiązali się dostarczyć społeczeństwu w ramach zobowiązań podjętych na cześć II Zjazdu PZPR.

Krajowa narada spółdzielczości pracy

Dnia 12 bm. rozpoczęła się w Poznaniu dwudniowa krajowa narada aktywu spółdzielczego pracy w zakładach podległych Ministerstwu Przemysłu Drobnego i Rzemiosła.

Na naradę przybyli: wiceprezes Rady Ministrów, sekretarz Komitetu Centralnego PZPR Dworakowski, minister przemysłu drobnego i rzemiosła Żebrowski, kierownik Wydziału Przemysłu Lekkiego KC PZPR Grudziński, kierownik Wydziału Ekonomicznego CK SD Stefański, prezes Centralnego Związku Spółdzielczego Bieniek.

Referat wygłosił wiceminister Przemysłu Drobnego i Rzemiosła Olszewski.

Obrady trwają.

ZZR—przodującym zakładem

Uroczystość wręczenia najlepszej załodze w kraju Sztandaru Przechodniego CRZZ

W dniu wczorajszym w Teatrze Ziemi Pomorskiej odbyła się uroczystość wręczenia Sztandaru Przechodniego Centralnej Rady Związków Zawodowych załodze Zjednoczonych Zakładów Rowerowych w Bydgoszczy.

Wielkie są osiągnięcia Zjednoczonych Zakładów Rowerowych. Dzięki ofiarnej pracy całej załogi, pracowników wszystkich działów, zakłady wykonały swój roczny plan na 24 dni przed terminem. Do końca roku załoga ZZR wyprodukuje przeszło 9000 rowerów ponad plan.

Za ofiarny wysiłek robotników, techników i inżynierów, rzetelną pracę całej załogi — Centralna Rada Związków Zawodowych przyznała zakładom Sztandar Przechodni socjalistycznego współzawodnictwa pracy i nagrodę pieniężną w wysokości 60.000 zł.

Na uroczystość wręczenia sztandaru przybyli liczni robotnicy ZZR z przodownikami pracy i racjonalizatorami na czele oraz przedstawiciele organizacji politycznych, młodzieżowych, władz terenowych i społeczeństwa Bydgoszczy.

Przejęcia Sztandaru Przechodniego z rąk pracowników Zakładów Mechanicznych im. J. Stalina w Poznaniu i wręczenia go delegacji Zjednoczonych Zakładów Rowerowych, dokonał sekretarz Centralnej Rady Związków Zawodowych — Kowalczyk.

Pracownicy ZZR w zrozumieniu zadań, jakie nakłada nań zdobycie pierwszego miejsca we współzawodnictwie międzyzakładowym w skali krajowej, zobowiązali się wzmóc jeszcze bardziej swoje wysiłki w walce o plan i wezwali do socjalistycznego współzawodnictwa Pomorskie Zakłady Budowy Maszyn.

W roku przyszłym ZZR znacznie zwiększą produkcję rowerów, które stały się dumą i chlubą naszego przemysłu, zdobyły sobie duże uznanie wśród odbiorców i posiadają wielkie znaczenie w życiu gospodarczym naszego kraju.

Ta zwiększona produkcja pełniej zaspokoi potrzeby szerokich rzesz ludzi pracy i przyczyni się do szybszej realizacji uchwał IX Plenum KC PZPR.

Zakończenie zjazdu niemieckich obrońców pokoju

BERLIN (PAP). 12 bm. zakończył się w Weimarze zjazd niemieckich obrońców pokoju. Uczestnicy zjazdu uchwalili apel do narodu niemieckiego oraz teksty depesz do narodów krajów sąsiadujących z Niemcami.

W Weimarze, Halle, Brandenburgu, Lipsku i w wielu innych wielkich miastach NRD odbyły się na cześć zjazdu manifestacje i wiece mas pracujących.

Deputowani francuscy w Krakowie



Z pobytu parlamentarzystów francuskich w Polsce.

Na zdjęciu: Grupa deputowanych francuskich na Rynku w Krakowie.

(Foto — CAF)

Dziennik „Prawda" o budowie Pałacu Kultury i Nauki

MOSKWA (PAP) W „Prawdzie" z 11 bm. ukazał się artykuł o budowie Pałacu Kultury i Nauki im. Stalina w Warszawie. Artykuł zaopatrzony jest w piękne zdjęcia pałacu.

Pełny sukces ruchu strajkowego we Włoszech

RZYM (PAP) Włoska generalna konfederacja pracy ogłosiła komunikat, w którym stwierdza, że potężny strajk pracowników państwowych w dniu 11 bm. ogarnął cały kraj i posiadał olbrzymi rozmach. Kolejarze strajkowali w 95 proc., co sparaliżowało całkowicie ruch kolejowy we Włoszech. 8 pociągów, które w dniu tym przybyły do Rzymu, miało obsługę wojskową. Na poczcie strajk objął 92 proc. pracowników, w przedsiębiorstwach wojskowych 90 proc., w ministerstwach i w szkołach strajkowało 90 proc. urzędników i nauczycieli. Strajk przebiegł pod znakiem jedności działania.

Włoska generalna konfederacja pracy oraz komitet koordynacyjny ogłosiły komunikat wzywający do umocnienia jedności mas pracujących w ich walce o lepsze warunki bytu.

Ponad 16 tys. beczek śledzi przywiozła z Morza Północnego *„Stalowa Wola"*

Dnia 10 bm. po blisko półtoramiesięcznym pobycie na Morzu Północnym, powrócił do Gdyni z drugiego rejsu statek-baza „Stalowa Wola", który przywiózł do kraju 16.853 beczek śledzi złowionych przez naszych rybaków dalekomorskich. — Przed zawinięciem do Gdyni „Stalowa Wola" część ładunku pozostawiła w bazie rybołówstwa dalekomorskiego w Świnoujściu.

Oprócz odbierania złowionej ryby, podobnie jak w pierwszym rejsie, statek-baza w okresie swego pobytu udzielał łowiącym jednostkom rybackim wydatnej pomocy.

Depesze z okazji 10 rocznicy podpisania radziecko-czechosłowackiego układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy

(dokończenie ze str. 1)

Depesza A. Zapotocky'ego i W. Siroky'ego do K. Woroszyłowa i G. Malenkowa.

Do Prezydium Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich Towarzysza Klimenta Jefremowicza Woroszyłowa Do Rady Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich Towarzysza Georgija Maksymilianowicza Malenkowa

Moskwa

SZANOWNI TOWARZYSZE!

W dniu, gdy cały naród czechosłowacki radośnie czci 10 rocznicę podpisania radziecko - czechosłowackiego układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej, przyjmijcie nasze gorące życzenia i najserdeczniejsze pozdrowienia, jak również zapewnienie szczerej przyjaźni, wdzięczności i miłości narodu czechosłowackiego dla wielkiego narodu radzieckiego, niezłomnie kroczącego naprzód ku promiennym wyżynom komunizmu.

Układ radziecko - czechosłowacki, podpisany 12 grudnia 1943 r. w Moskwie, jest przekonywającym wyrazem nowych w historii stosunków między narodami, stosunków opartych na konsekwentnym poszanowaniu niezawisłości i wzajemnych interesów. Układ ten zawarty w duchu leninowsko - stalinowskiej polityki pokoju i przyjaźni między narodami, w myśl zasad internacjonalizmu proletariackiego, równouprawnienia i przyjaźni narodów, założył trwały fundament ścisłego sojuszu i braterskiej współpracy między narodami Czechosłowacji i Związku Radzieckiego oraz stał się doniosłym momentem nie tylko we wzajemnych stosunkach radziecko - czechosłowackich, lecz również w historii naszej ojczyzny.

Bezcenna ofiarna pomoc Związku Radzieckiego przyniosła naszej ojczyźnie wyzwolenie z jarzma niewoli faszystowskiej. Z miłością i zachwytem witał naród czechosłowacki w swoim kraju okrytą chwałą radziecką ermię-wyzwolicielkę. Wolność wywalczona dla nas przez Związek Radziecki — to prawdziwa wolność, dzięki której naród nasz mógł obrać nową w historii drogę: drogę do szczęśliwej socjalistycznej przyszłości w wyzwolonej ojczyźnie. Wspaniałomyślna braterska pomoc Związku Radzieckiego, udzielana nam we wszystkich dziedzinach naszego budownictwa i bogate niewyczerpane doświadczenia, jakie nam Związek Radziecki tak chętnie i bezinteresownie przekazuje, przyczyniły się do tego, że naród nasz mógł osiągnąć wielkie sukcesy w rozwoju ekonomiki i kultury oraz zapewnić nieustanne podnoszenie poziomu życia i dobrobytu wszystkich ludzi pracy w naszym kraju.

Narody czeski i słowacki mogą obecnie zajmować się pokojową i twórczą pracą nad budownictwem socjalizmu w naszym kraju, albowiem sojusz i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim oraz innymi krajami potężnego i niezwyciężonego obozu pokoju umacniają sytuację naszej ojczyzny na arenie międzynarodowej, gwarantują jej niezawisłość i bezpieczeństwo oraz dają jej pewność, że już nigdy i w żadnej postaci nie powtórzy się tragedia Monachium. Uporczywa i bohaterska walka Związku Radzieckiego o pokój i przyjaźń między narodami jest zarazem walką o szczęśliwą przyszłość naszego kraju. Dlatego naród nasz w walce tej stoi niezachwianie u boku narodu radzieckiego i z całą mocą popiera jego wysiłki zmierzające do złagodzenia napięcia międzynarodowego i pokojowego uregulowania wszystkich spornych kwestii międzynarodowych.

Dziś, w pamiętnym dniu 10 rocznicy podpisania radziecko-czechosłowackiego układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej, cały naród czechosłowacki znowu z wdzięcznością i miłością uzmysławia sobie, co oznaczał dla niego ten układ w przeszłości i uświadamia sobie również jego wielkie znaczenie dla swej przyszłości. Przyjaźń i sojusz ze Związkiem Radzieckim są podstawą niezawisłości, bezpieczeństwa, pokoju, szczęścia i rozkwitu naszej ojczyzny.

Niech żyje niewzruszona przyjaźń i sojusz narodów radzieckiego i czechosłowackiego!

Niech żyje i niechaj staje się coraz potężniejszy okryty chwałą Związek Radziecki, niech żyje i rozkwita niezwyciężony, bohaterski naród radziecki!

A. Zapotocky
Prezydent Republiki Czechosłowackiej
V. Siroky
Premier Rządu Republiki Czechosłowackiej

Praga, 12 grudnia 1953 r.

Do Ministra Spraw Zagranicznych Republiki Czechosłowackiej Towarzysza Vaclava Davida

Praga

Proszę przyjąć, Towarzyszu Ministrze, moje serdeczne pozdrowienia z okazji 10 rocznicy podpisania układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej między Związkiem Radzieckim a Republiką Czechosłowacką.

Niech mi wolno będzie wyrazić niezłomne przekonanie, że braterska przyjaźń i ścisła współpraca między Czechosłowacją a Związkiem Radzieckim będą również nadal trwale służyć interesom naszych narodów i zarazem sprawie umocnienia bezpieczeństwa Europy i utrwalenia pokoju na całym świecie.

W. Mołotow

Również depeszę gratulacyjną do Ministra Spraw Zagranicznych ZSRR W. M. Mołotowa przesłał minister spraw zagranicznych Republiki Czechosłowackiej Vaclav David.

Nowe zakłady przemysłu spożywczego

Woj. lubelskie jest jednym z najpoważniejszych producentów owoców i warzyw w kraju.

Aby przerobić wszystkie nadwyżki, nie znajdujące na Lubelszczyźnie zbytu, nie nadających się do przewozu do innych części kraju owoców i warzyw na marmolady, dżemy, soki i marynaty, już w pierwszym roku przemysł terenowy uruchomi w różnych punktach województwa kilka nowych zakładów przemysłu spożywczego.

Przetwórnia owocowo - warzywnicza uruchomiona zostanie m. in. w Popkowicach — miejscowości położonej wśród obfitujących w jagody i grzyby lasów w pow. Krasnik.

Jeszcze w bież. roku w pełni zostanie uruchomiona przetwórnia owocowo - warzywnicza, w Kluczkowicach, pow. Puławy.

Komunikat Ministerstwa Spraw Zagranicznych Związku Radzieckiego

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje:

Dnia 7 grudnia ambasador USA p. Ch. Bohlen odwiedził ministra spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotowa i zakomunikował mu, że prezydent Eisenhower wygłosi 8 grudnia w Zgromadzeniu Ogólnym NZ przemówienie poświęcone sprawie zbrojeń atomowych. Powołując się na polecenie swego rządu ambasador prosił o zwrócenie uwagi na propozycje, jakie zawarte będą w przemówieniu prezydenta USA.

Dziękując ambasadorowi za informacje, W. M. Mołotow oświadczył, że zagadnienie broni atomowej jest niezwykle ważnym problemem i że rząd radziecki ustosunkuje się do przemówienia prezydenta USA w tej sprawie z całą powagą, jak to czynił również poprzednio w podobnych wypadkach.

VIII Sesja ONZ zakończyła obrady

NOWY JORK (PAP). Na posiedzeniu plenarnym 9 bm. Zgromadzenie Ogólne NZ uchwaliło bez dyskusji szereg rezolucji w sprawie sytuacji na terytoriach powierniczych. Następnie większość zgromadzenia zaaprobowała zalecenia Rady Bezpieczeństwa, dotyczące przystąpienia Japonii i San Marino do statutu trybunału międzynarodowego. Zgromadzenie przyjęło do wiadomości sprawozdania Rady Gospodarczo-Społecznej i niektóre sprawozdania komisji do spraw administracyjnych i budżetowych.

Z kolei uchwalono szereg rezolucji komisji do spraw administracyjnych i budżetowych o polityce wobec personelu ONZ.

Na tym zakończono omawianie porządku dziennego VIII sesji Zgromadzenia Ogólnego.

Następnie szereg delegatów wyraziło wdzięczność pani Pandit za kierowanie pracami VIII sesji Zgromadzenia Ogólnego. Niektórzy delegaci wychwalali przy tym działalność sesji Zgromadzenia. Z kolei szef delegacji ZSRR A. Wyszyński wygłosił przemówienie poświęcone wynikom prac sesji.

Zakończenie Plenum KC Włoskiej Partii Komunistycznej

RZYM (PAP) „Unita" donosi o zakończeniu plenum KC Włoskiej Partii Komunistycznej.

W dyskusji nad referatem Togliattiego przemawiali liczni członkowie KC i kierownictwa partii w tym zastępcy sekretarza generalnego Luigi Longo i Pietro Secchia, członek sekretariatu Mauro Scoccimarro, Giuseppe di Vittorio, Enrice Berlinguer i inni.

Oto czym ma być Europa



Wedle projektodawców tzw. armii europejskiej
(Z organu centralnego francuskiej CGT — „La vie ouvriere")

W imieniu 80 mil. ludzi pracy

ŚFZZ kategorycznie protestuje przeciwko okrutnym represjom w Kenii

WIEDEŃ (PAP) Sekretariat Światowej Federacji Związków Zawodowych przekazał prasie oświadczenie ŚFZZ o wydarzeniach w Kenii.

W imieniu przeszło 80 milionów ludzi pracy wszelkich poglądów — czytamy m. in. w oświadczeniu — Światowa Federacja Związków Zawodowych ponawia kategoryczny protest przeciwko okrutnemu traktowaniu ludności afrykańskiej w Kenii. Rząd w Nairobi, popierany przez wielkich plantatorów europejskich, stosuje nikczemne metody dyskryminacji wobec rdzennej ludności, która została pozbawiona najlepszych gruntów, prawa głosu i możliwości zrzeszania się w związki zawodowe. Prowadząc politykę ekonomiczną wyłącznie w interesie kolonizatorów i monopoli zagranicznych, rząd ten dąży do tego, by stworzyć dla milionów ludzi jak najbardziej nieludzkie i poniżające warunki życia, jak gdyby chodziło o zwierzęta. ŚFZZ składa hołd słusznej i mężnej walce mas pracujących Kenii w obronie swych praw ludzkich i elementarnych swobód obywatelskich, o niezawisłość i samookreślenie. — Zgodnie ze swym konsekwentnym stanowiskiem udzielania poparcia narodom kolonialnym i półkolonialnym ŚFZZ zapewnia masy pracujące Kenii o swej całkowitej i czynnej solidarności.

W dalszym ciągu oświadczenie ŚFZZ ostro potępia masowe represje stosowane w Kenii, żądając położenia im kresu. ŚFZZ domaga się zapewnienia rdzennej ludności Kenii praw i swobód demokratycznych, wycofania z tego kraju wojsk obcych i przyznania mu niepodległości. Światowa Federacja Związków Zawodowych wzywa masy pracujące wszystkich krajów oraz ich organizacje związkowe do wyrażenia braterskiej solidarności z masami pracującymi Kenii.

Wieczór satyry niemieckiej

WARSZAWA (PAP) W związku z „Tygodniem postępowej kultury niemieckiej" odbył się 12 bm. w Klubie Miedzynarodowej Prasy i Książki „Wieczór satyry niemieckiej" z udziałem bawiących w Polsce członków delegacji niemieckich działaczy społeczno-kulturalnych.

Pod światło

Uczta w koszarach

Na łamach „Süddeutsche Zeitung" ukazały się w jednej szpalcie dwie poniższe notatki, niezaopatrzone żadnym komentarzem. Pierwsza nosi tytuł: „Uczta w koszarach". Czytamy tam:

„Wczoraj we wszystkich amerykańskich koszarach obchodzony był „dzień dziękczynienia". To jedyne, amerykańskie święto oryginalnie przypomina przyjazd pierwszego statku z osiedleńcami „Mayflower" do Ameryki północnej w 1620 r. Jest to jednocześnie świeto zbiorów. W tym dniu Amerykanie zjadają tradycyjne indyki, przy czym spożywają ciasto zwane Pumkin Pie. Dla żołnierza MP (żandarmeria wojskowa) w koszarach McGraw na ulicy Tegensee było to szczególne święto. Poświęcili oni swą nowa kantynę, o którą pułkownik Killough „walczył" od dwu lat. W nowocześnie urządzonej kuchni cały sztab kucharzy piekł i gotował przez całą noc. Rezultatem tej pracy było 25 potraw na jadłospisie".

A oto tytuł drugiej notatki: „Bardzo niewielki oszust". Mówi nam ona:

„Policja kryminalna aresztowała 25-letniego kupca, przeciwko któremu złożyły doniesienia dwie piekarnie, oskarżające go o oszustwo. Człowiek ten nie miał ani pracy ani mieszkania. W ub. tygodniu dokonał on w obydwu piekarniach zamówienia na torty, mówiąc że odbierze je na drugi dzień. Zakupił przy tym i chleb i bułkę wartości 80 fenigów, które zabrał ze sobą, obiecując, że zapłaci przy odbiorze tortu. Człowiek ten nie mógł odebrać zamówionego tortu, gdyż nie posiadał ani feniga gotówki. Usiłował tylko w taki sposób zdobyć chleb, aby zaspokoić głód".

Tam, gdzie okupanci urządzają uczty z 25 potrawami, bezrobotni i bezdomni tubylcy wyłudzają chleb za 80 fenigów. (gz)

Wyniki separatystycznej konferencji na Bermudach

Artykuł dziennika „Prawda"

Dziennik „Prawda" zamieszcza artykuł pt. „Wyniki separatystycznej konferencji trzech mocarstw na Bermudach".

Wyniki separatystycznej konferencji szefów rządów Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji oraz ich ministrów spraw zagranicznych, która odbyła się kilka dni temu na Bermudach — pisze m. in. „Prawda" — są szeroko omawiane przez prasę wielu państw. Dzienniki podkreślają niemal jednomyślnie, że konferencja ta nie dała takich wyników, na jakie liczyli jej organizatorzy oraz, że ujawniła ona jeszcze wyraźniej głębokie sprzeczności dzielące główne kraje kapitalistyczne.

Z komunikatu i z komentarzy prasy wynika, że na konferencji bermudzkiej omawiano przede wszystkim trzy następujące zagadnienia: po pierwsze, stosunek do propozycji radzieckiej w sprawie zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii, Francji i ZSRR — po drugie, losy tak zwanej „europejskiej wspólnoty obronnej", czyli „armii europejskiej" — po trzecie, problemy Dalekiego Wschodu.

Przedstawiciele W. Brytanii i Francji uważali, że nie można odrzucić propozycji radzieckiej w sprawie zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych.

Natomiast przedstawiciele Stanów Zjednoczonych oponowali przeciwko przyjęciu tej propozycji przede wszystkim dlatego, że perspektywa uregulowania problemów europejskich grozi podważeniem całego systemu amerykańskich przygotowań wojennych w Europie. Jednakże prezydent Eisenhower i sekretarz stanu Dulles nie zdołali narzucić swego zdania przedstawicielom W. Brytanii i Francji. Dążenie najszerszych rzesz społeczeństwa brytyjskiego i francuskiego do uregulowania wszystkich problemów międzynarodowych w drodze rokowań jest tak potężne, że delegaci Wielkiej Brytanii i Francji oparli się naciskowi Eisenhowera i Dullesa.

Na przebieg i wyniki rokowań bermudzkich — pisze dalej „Prawda" — wywarł przemożny wpływ fakt, że parlament francuski dał w ostatnich dniach listopada jawnie wyraz swemu negatywnemu stanowisku wobec projektu utworzenia „armii europejskiej", pozbawiając tym samym przedstawicieli Francji pełnomocnictw do podejmowania jakichkolwiek decyzji w tej sprawie na konferencji bermudzkiej.

Parlament francuski dał wyraźnie do zrozumienia, że woli, aby problem niemiecki uregulowany został w drodze rokowań czterostronnych niż aby Niemcy były rozczłonkowane i aby odwetowa republika bońska została włączona do bloku atlantyckiego.

Dzienniki zachodnio - europejskie podkreślają, że przedstawiciele Stanów Zjednoczonych wywierali silną presję na delegację francuską chcąc doprowadzić do jak najszybszego utworzenia „armii europejskiej" z udziałem dywizji zachodnio - niemieckich. Jak podkreśla agencja Associated Press, Eisenhower i Dulles domagali się, aby Francja ratyfikowała układ o „europejskiej wspólnocie obronnej" jeszcze przed zwołaniem konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw.

Jednym z dowodów trudności, jakie się wyłoniły w czasie omawiania sprawy „armii europejskiej", jest fakt, że premier francuski Laniel usunął się nagle z obrad pod pretekstem „choroby".

Zresztą konferencja bermudzka nie usunęła ani różnic zdań, ani trudności, na jakie natrafiają zwolennicy utworzenia „armii europeskiej". Z ogłoszonego po konferencji bermudzkiej komunikatu wynika, że stanowisko Francji w sprawie „armii europejskiej" różni się zasadniczo od stanowiska USA i W. Brytanii.

„Prawda" podkreśla następnie, że konferencja bermudzka nie usunęła i nie mogła usunąć głębokich rozbieżności między trzema mocarstwami w sprawie polityki na Dalekim Wschodzie i w całej Azji.

Jak wynika z doniesień prasy zachodnio - europejskiej, delegaci W. Brytanii zaproponowali ustalenie wspólnej polityki dla Dalekiego Wschodu i opracowali nawet program uregulowania problemu koreańskiego. Interesy W. Brytanii, która utrzymywała dawniej ożywione stosunki handlowe z Chinami, są poważnie narażone na szwank wskutek awanturniczej polityki najbardziej agresywnych kół amerykańskich. Koła te, które rozpętały wojnę w Korei, chcą uniemożliwić pokojowe uregulowanie problemu koreańskiego i utrudniają handel krajów zachodnio - europejskich z Chińską Republiką Ludową.

Sprawa ta — jak podkreśla dziennik „New York Times" — wywołała ostre kontrowersje na konferencji, a zwłaszcza poważne rozbieżności między Stanami Zjednoczonymi a Anglią. Rozbieżności te były widocznie tak wielkie, że komunikat pomija całkowitym milczeniem sprawę stosunku do Chin.

Jak podkreślają dzienniki zachodnio-europejskie, między przedstawicielami Stanów Zjednoczonych a przedstawicielami W. Brytanii i Francji powstały znaczne różnice zdań co do oświadczenia rządu radzieckiego, że zamierza poruszyć na konferencji czterech mocarstw sprawę zwołania w najbliższym czasie konferencji pięciu mocarstw, tj. konferencji z udziałem Chińskiej Republiki Ludowej. Przedstawiciele Stanów Zjednoczonych domagali się stanowczo, aby postanowiono z góry, że wszelkie propozycje tego rodzaju będą odrzucone. Natomiast delegaci Wielkiej Brytanii i Francji nie chcieli zajmować tak nieprzejednanego stanowiska w tej sprawie.

Jak dowodzi nader mglisty komunikat końcowy i jak wynika z licznych wypowiedzi korespondentów dzienników zachodnio - europejskich, szefowie trzech rządów nie zdołali osiągnąć porozumienia w żadnej kwestii z wyjątkiem sprawy zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw. Brak porozumienia co do najważniejszych zagadnień szefowie trzech rządów usiłowali skompensować gołosłownymi deklaracjami o swej solidarności. Komunikat jest pełen zapewnień na temat „zgody", „solidarności" itd. Jednakże te frazesy maskują jedynie rozbieżności i głębokie sprzeczności dzielące Stany Zjednoczone, Wielką Brytanię i Francję.

Tak więc — pisze w zakończeniu „Prawda" — konferencja bermudzka dowiodła raz jeszcze, że żadne doniosłe zagadnienie międzynarodowe nie może być rozwiązane w sposób separatystyczny, a tym bardziej przez narzucanie woli jednych państw innym państwom.

SPORT • SPORT • SPORT

CWKS MISTRZEM POLSKI W SZPADZIE

W dalszym ciągu rozgrywanych w Krakowie drużynowych szermierczych mistrzostw Polski zakończono turniej w szpadzie. W ostatnich spotkaniach finałowych CWKS wygrał z Górnikiem 9:6 i ze Stalą 9:7. Drużyna wojskowa wygrała wszystkie spotkania finałowe zdobywając tytuł mistrza Polski.

Drugie miejsce zajęła Stal, która wygrała z AZS 8:8 (lepszym stosunkiem trafień). W ostatnim meczu finałów Górnik pokonał AZS 9:4, co dało mu 4 miejsce za AZS. Dalsze miejsca zajęły: 5) Kolejarz, 6) Gwardia, 7) Budowlani, 8) Spójnia, 9) Start, 10) Włókniarz.

Drużyna mistrza Polski w szpadzie walczyła w składzie: Jaroń, Pawłowski, Przeździecki i Wójcik.

Aktualne zadania drobnej wytwórczości w świetle IX Plenum i tez przedzjazdowych

Tadeusz Wilczek
Kierownik Wydziału Przemysłu Prezydium WRN w Bydgoszczy

„Hamulcem na drodze podniesienia stopy życiowej mas pracujących stało się opóźnienie w rozwoju rolnictwa. Przeszkodą stały się nierównomierności w rozwoju niektórych działów i odcinków gospodarki narodowej. Właśnie konieczność przestrzegania właściwych proporcji w rozwoju gospodarki narodowej zgodnie z założeniami Planu 6-letniego wymaga obecnie skoncentrowania sił na tych odcinkach gospodarczych, których podciągniecie jest niezbednym warunkiem przyspieszenia wzrostu stopy życiowej mas robotniczych i chłopskich“.

W świetle tej wypowiedzi Przewodniczącego KC PZPR, Bolesława Bieruta, na IX Plenum KC PZPR — drobna wytwórczość woj. bydgoskiego — województwa rolniczo-przemysłowego — nakreśliła wyraźnie plan pracy działalności swej na najbliższy okres, oraz następne dwa lata Planu Sześcioletniego.

Stąd też za pierwszoplanowe zadanie postanowiła sobie przyjść z pomocą rolnictwu przez wzmożenie dotychczasowej organizacji usług dla wsi. Przyczyni się ona bowiem do wzmożenia wydajności rolnictwa przez konserwację i remont narzędzi oraz maszyn użytkowanych w gospodarstwie rolnym.

Do niedawna zadanie takie wydawało się niemal nierealne. Niewykonanie planu sieci usług za 3 kwartały, a tym samym poważne zagrożenie wykonawstwa planu rocznego — pozwalało prawie na przyjęcie stanowiska niemożliwości rozwoju usług na najbliższy okres ze względu na trudną sytuacie lokalową.

Dopiero referat Bolesława Bieruta na IX Plenum KC PZPR pobudził tak Wydział Przemysłu Prezydium WRN, jak i wojewódzkie jednostki organizacyjne drobnej wytwórczości do ponownego przeanalizowania zagadnienia. Z operatywną pomocą przyszły terenowe referaty przemysłu powiatowych i miejskich rad narodowych. I przekonano się, że woj. bydgoskie nie tylko wykona zadania planu rocznego, ale że rezerwy lokalowe pozwalają na podjęcie dumnych zobowiązań wykonania 176 punktów usługowych ponad plan — w ramach zobowiązań na cześć II Zjazdu.

Jak wykazuje dalsza analiza, rezerwy terenu są daleko większe. Do wykrycia ich przyczyniają się wydatnie Gminne Rady Narodowe.

Z wielkim zadowoleniem przyjął Wydział Przemysłu zarządzenie Ministra Przemysłu Drobnego i Rzemiosła o tworzeniu powiatowych wielobranżowych spółdzielni usługowych. Stworzy ono możliwość bezpośredniego kontaktowania się z kierownictwem spółdzieln usługowych, a tym samym da możność bezpośredniego wpływu na kształtowanie się usług. Pozwoli dogłębnie badać sprawę rentowności usług oraz kształtowania się cen.

Dalszą poważną pracą w kierunku zaspokojenia potrzeb wsi na odcinku usług — to właściwe ustawienie pracy z rzemiosłem, tak zrzeszonym w terenowych spółdzielniach pomocniczych, jak i niezrzeszonym.

Województwo bydgoskie posiada ogromny potencjał indywidualnego rzemiosła. Celem zapewnienia właściwej pracy na tym odcinku — a tym samym zabezpieczenia sprawności świadczonych usług w terenie — uchwałą Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej — Izba Rzemieślnicza zostanie zobowiązana do utworzenia nowych wielobranżowych cechów powiatowych.

Poza zagadnieniem zaspokojenia potrzeb w świadczeniu wszelkiego rodzaju usług — na drobnej wytwórczości ciąży obowiązek pomocy w szybszym podnoszeniu stopy życiowej mas pracujących przez rozwój terenowego przemysłu spożywczego państwowego i spółdzielczego.

W tym celu zorganizowane zostaną z nowym rokiem powiatowe przedsiębiorstwa spożywcze, które będą zaopatrywać terenowy rynek w szeroki wachlarz asortymentów spożywczych, zwłaszcza na odcinku wszelkiego rodzaju przetwórstwa. Wykorzystane zostaną wszelkie surowce lokalne i miejscowe.

Rok 1954 przyniesie dalszy rozwój państwowego przemysłu terenowego.

Wielką troską ze strony Rad Narodowych otoczona zostanie produkcja asortymentów przemysłowych. Będą one czuwać nad szczególnym rozwojem artykułów masowego spożycia — zwłaszcza artykułów krótkoseryjnych, sezonowych, przystosowanych do potrzeb i życzeń konsumenta.

I tu szczególna uwaga zwrócona zostanie w kierunku produkcji artykułów państwowego przemysłu terenowego, który chętnie produkuje wszelkiego rodzaju artykuły zaopatrzeniowe, a stosunkowo mały udział posiada w produkcji artykułów masowego spożycia, a w tym artykułów dla wsi.

Zgodnie ze wskazaniami Bolesława Bieruta — drobna wytwórczość woj. bydgoskiego zobowiązała się

Ciąg dalszy na str. 6

W atmosferze wielkiego zapału załoga Fabryki Opakowań Blaszanych realizuje Czyn Zjazdowy

Podczas niedawnego zebrania załogi Bydgoskiej Fabryki Opakowań Blaszanych, poświęconego omówieniu tez do II Zjazdu i podjęciu zobowiązań przedzjazdowych żywo dyskutowano na temat produkcji tanich dodatkowych artykułów. W dyskusji wystąpił młody ZMP-owiec Marian Marcinkowski, z wnioskiem, aby fabryka zaczęła dodatkowo produkować oliwiarki do maszyn do szycia i do rowerów. Starszy mechanik Franciszek Nawrocki natomiast zwrócił uwagę na to, że na rynku odczuwa się brak podkładek do śrub.

Załoga przyklasnęła wnioskodawcom, a aktyw techniczny, związkowy i partyjny na najbliższym swoim zebraniu przedyskutował możliwości zakładu w kierunku uruchomienia dodatkowej produkcji.

MOŻLIWOŚCI SĄ

Najważniejsza sprawa, to kwestia surowca. Ale surowiec jest. Leży na dziedzińcu w postaci ścinek idących na złom. Jest jego dużo, bo wartość złomu wynosi 8 tys zł miesięcznie. Tak więc materiał do produkcji oliwiarek już jest. Ale z czego robić podkładki? Blacha, z której fabryka wyrabia puszki jest cieńsza, a podkładki do śrub muszą być grubsze. Dyskusja aktywu i tu przyniosła rozwiązanie. — Będziemy produkować grubsze podkładki z metalowych opakowań skrzyń, w których przywożony jest surowiec.

NIE POSZLI NA ŁATWIZNĘ

Dyrekcja fabryki nie poszła na łatwiznę. Skontaktowano się z Centralnym Biurem Zbytu w Bytomiu w sprawie zapotrzebowania rynku na podkładki: w jakich asortymentach i w jakiej ilości. W rezultacie uzgodniono, że zakład bedzie produkował cztery asortymenty podkładek, takich, które są właśnie na rynku poszukiwane.

DLACZEGO JESZCZE NIE ROZPOCZĘLI

W dyrekcji powiedziano nam, że produkcja dodatkowa ruszy 15 bm. Dlaczego jeszcze nie rozpoczęli? Załoga fabryki ma ambicje wyprodukowania artykułów jak najwyższej jakości. Toteż już od kilku tygodni mistrz ślusarski, Leon Filanowski, pracuje nad prototypem oliwiarek, który będzie gotowy w terminie. Po drugie chodzi o to, aby produkcję dodatkową tak sharmonizować z produkcja zasadnicza, żeby nie wzrosły koszta własne. I tu kier. prod. Tadeusz Krzysztoworski zaproponował, żeby fabryka przeszła na system taśmowy. Projekt wartościowy. W chwili obecnej jeden oddział przeszedł już na prace systemem taśmowym. W najbliższych dniach — przejdą i pozostałe.

CZYN ZJAZDOWY

Dając produkcje dodatkową fabryka nie może zaniedbać produkcji zasadniczej. Jest to szczególnie ważne właśnie w tym zakładzie, który produkuje puszki do konserwowania mięsa. Muszą one być najwyższej jakości, najmniejsza szczelina w jednej serii, to zepsucie się setek kilogramów mięsa.

Ale załodze nie grozi zaniedbanie pod tym względem. Wszystko zostało dokładnie przemyślane.

— Myślimy nie tylko o wykonaniu planu rocznego. Zobowiązaliśmy się dla uczczenia II Zjazdu plan roczny wykonać do 20 grudnia. I wykonamy go.

Wierzymy, jest to bowiem dzielna załoga. Dowody? Na skutek intensywnej walki o obniżkę kosztów, BF OB obniżyła je nie o 3,9 proc jak przewidywano, ale o 18 proc. Wskaźniki jakości wahają się w granicach 99,6 — 99,7 proc. Fabryka pod względem troski o zdrowie i ochronę pracy załogi zajmuje pierwsze miejsce w Polsce, w ramach swojego Centralnego Zarządu.

Henryk Lawina

Spójnia gospodarcza między miastem i wsią pogłębia się



Państwo Ludowe, prowadząc konsekwentnie politykę socjalistycznego uprzemysłowienia kraju, rozwija i pogłębia spójnię ekonomiczną między miastem i wsią, opierając ją w coraz większej mierze o dostawy środków produkcji dla rolnictwa zapewniając rozwój jego mechanizacji, tworząc w ten sposób przesłanki stopniowej socjalistycznej przebudowy rolnictwa.

Chłopi pracujący w zamian realizują plany skupu, ślą do miast zboże, mięso, mleko i inne produkty rolne.

Lepsza baza paszowa — to wzrost hodowli bydła

Z nieużytków - urodzajne łąki

Działo się to w okolicy Nakła — opowiada **inż. Mikołaj Romejko** — tam gdzie na terenach spółdzielni produkcyjnej Bielawy rozciągały się pustkowia i nieużytki. Niby to łąki, a przecież nic na nich nie rosło i nie było czego kosić. Ale przyszedł dzień, w którym ludzie przestali smętnie kiwać głowami. Rejonowe Kierownictwo Robót Wodno-Melioracyjnych w Nakle skierowało ścieki miejskie na te właśnie nieużytki. W tym roku z każdego w ten sposób nawadnianego hektara zebrano po 90 kwintali siana. Przez kilkadziesiąt lat ścieki z Nakła leciały obok martwych łąk do Noteci. — Jest to chyba najjaskrawszy przykład na to, jakie znaczenie gospodarcze mogą mieć właściwie wykorzystane ścieki, jak wielka jest ich ukryta siła produkcyjna.

Dziesiątki cukrowni, rzeźni i innych zakładów przemysłowych — kontynuuje nasz rozmówca — bezproduktywnie wpuszcza ścieki do rzek, robiąc po drodze szkody przez wylewy, a tereny rolnicze obok położone cierpią na brak wody. Warto pomyśleć nad tymi sprawami, trzeba o nich pomyśleć w imię naszych interesów gospodarczych.

Problemy te nabierają szczególnego znaczenia w świetle danych naukowych, stwierdzajacych coraz rzadsze opady. Każda kropla wody nabiera tym wiekszej ceny, że mechanizacja wpływa w znacznym stopniu na zmniejszenie się ilości zwierząt pociągowych, a zatem na słabszą produkcję nawozu. A rolnicy wiedzą doskonale, że próchnicy dostarczonej z obórnika nie da się zastąpić sztucznie, stąd potrzeba operowania czynnikiem decydujacym — wodą. Zresztą więcej użytecznych łąk, więcej paszy dla bydła, więcej obornika.

WIELKIE INWESTYCJE MELIORACYJNE NA POMORZU

Rozszerzenie i podniesienie wydajności bazy paszowej to sprawa rozszerzania prac melioracyjnych, a co za tym idzie — wykorzystanie rezerw dla wzmożonej produkcji rolniczej. Sprawy te zostały postawione na IX Plenum KC PZPR. Przewiduje się wielki wzrost funduszów na te cele. Dotychczas jednak zdołano już przeprowadzić na Pomorzu szereg poważnych inwestycji.

Między Inowrocławiem i Kruszwicą leży obiekt o powierzchni około 4000 ha łąk które z powodu przesuszenia gleby stanowią w większości nieużytek. W tym roku Rejonowe Kierownictwo w Inowrocławiu pobudowało stację pomp, która bierze wodę z jeziora Treszczyńskiego, rozlewając ją na przesuszony teren. Urządzeniem tym — kontynuuje inż. Romejko — można nawodnić około 400 ha. Zespół PGR Kobylniki zagospodarował w tym roku 120 ha łąki, która będzie nawadniana dzięki temu urządzeniu. Dotychczas zbierano z tej łąki (z 1 ha) 8—10 kwintali często szkodliwego siana, a już w przyszłym zbierze się co najmniej 80 kwintali dobrego siana z każdego ha.

Wisła w dolinie świeckiej regularnie zalewała tereny uprawowe na powierzchni około 4000 ha żyznej ziemi. W tej chwili nasi melioranci kończą całkowicie sypanie wału i budowę stacji pomp w okolicy Przechowa. Tereny zostaną całkowicie zabezpieczone. Oto plon jednego tylko roku, bo trudno przecież podsumować dziesiątki innych inwestycji w różnych częściach Pomorza w okresie powojennym. Człowiek ujmie w swoje rece wodę i każe jej pracować dla gleby — dla siebie. Oto jeden z wielkich problemów w okresie budowania socjalizmu.

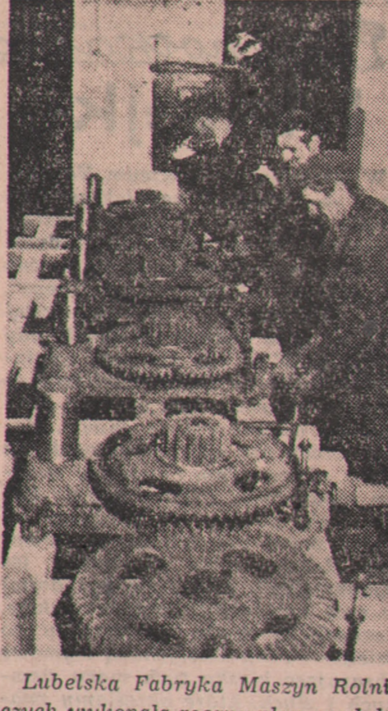
CHŁOPI PODNOSZĄ ZAMOŻNOŚĆ

Franciszek Barwulski z gromady Żuławka pow. wyrzyskiego z namowy instruktora łąkarskiego kupił na skrypt dłużny nawozów sztucznych na 2 ha łąk (688,80 zł). Tam gdzie zestosował nawozy otrzymał z hektara o 60 kwintali siana więcej w stosunku do łąki nienawożonej. Dało mu to dochód — 12 tys. zł.

Marian Kisielewski w gromadzie Boguchwała pow. Lipno po zagospodarowaniu łąki przy pomocy Rej. Kierownictwa we Włocławku otrzymuje ponad 200 kwintali siana z łąki, której przedtem w ogóle nie kosił. Wzrost jego zamożności jest bardzo wysoki.

— Proszę pamiętać — kończy rozmówca — że tam, gdzie zbiera sie 1 kwintal siana, można zebrać 8 kwintali, tam gdzie jest jedna krowa — mogą być trzy krowy. Nasze łąki i pastwiska to ogromne rezerwy dotychczas niewykorzystanej siły produkcyjnej. A przecież w każdym powiecie mamy już dziś fachowców łąkarskich, a Państwo udziela bezpłatnej pomocy w postaci nasion i traw. Trzeba tylko chcieć — a na wielu polach zamiast jednego kłosa, zbierze się dwa kłosy. (kz)

Nasz czyn



Lubelska Fabryka Maszyn Rolniczych wykonała roczny plan produkcji 4 grudnia bm. tj. na 3 dni przed planowanym na cześć II Zjazdu PZPR terminem.

Na zdjęciu: Przy montażu kieratów pracuje brygada Wojciecha Mroczkowskiego. (Foto — CAF)

Reflektorem po Niemczech Zachodnich

Marihuana — „szara wojna“

— Obława... rozlega się ostrzeżenie wśród handlarzy w Berlinie zachodnim, Frankfurcie nad Menem, Hamburgu czy Monachium. Na komisariat policji prowadzą z triumfem kilkunastu wyrostków. Ten oto ukrył papierosy opiumowane „Marihuana“ w książce, inny w piłce, globusie. Dostaną po kilka czy kilkanaście miesięcy więzienia, lecz „grosiści“ pozostaną nadal na wolności.

Całe Niemcy zachodnie pokryte są siecią handlarzy narkotyków, przemycanych z USA przez umundurowanych okupantów. Ktoby śmiał rewidować ich bagaże. Ostatnio wprawdzie zatrzymano w Monachium bandę umundurowanych przemytników opium, lecz niebawem znajdą się na wolności.

Papierosy „Marihuana“, sprzedawane w cenie od 2 do 5 marek — są tylko zachęceniem do dalszego poważniejszego nałogu. Od rzemyczka do koziczka. Ofiara, która przyzwyczai się do opiumowanych papierosów, sięgnie potem po opium i heorinę. Tysiące młodych padło już ofiarą straszliwego nałogu. Odurzają się, tępieją, tracą całkowicie siłę woli. Stają się powolnymi narzędziami tych, którzy nimi kierują.

Adenauer nie protestuje przeciwko zatruwaniu narodu niemieckiego. Im więcej będzie ludzi bez siły woli — tym łatwiej przeprowadzi swe plany. „Szara wojna“, jak nazywają w Niemczech zalew kraju narkotykami, stanowi jeden ze systemów strategicznych „zimnej wojny“. Łączy się zresztą z zyskownym procederem przemytu narkotyków z Burmy do Singapore, stamtąd do portów amerykańskich i Europy. W Burmie skupują opium amerykańscy oficerowie łącznikowi przy bandach Czang Kai-Szeka. W Monachium sprzedają to samo opium, które opasało przeszło połowę obwodu kuli ziemskiej — oficerowie w tych samych mundurach. Oto rola „łączników“ między Wschodem i Zachodem. I kto może jeszcze twierdzić, że Amerykanie są przeciwnikami handlu między Wschodem i Zachodem? (gz).

Z dyskusji nad tezami IX Plenum KC PZPR

Ugruntujmy treść nowych zadań wśród młodzieży uniwersyteckiej

Starszy adiunkt UMK dr Adam Dygdała pracuje w toruńskim ośrodku naukowym od chwili jego powstania. Jako specjalista historii nowożytnej zajął się pilnym badaniem ruchu robotniczego na Pomorzu. Od dwu lat jest sekretarzem Toruńskiego Oddziału Towarzystwa Historyków.

„Ustalone przez IX Plenum KC PZPR tezy — mówi dr Dydgała — *obejmują wszystkie dziedziny naszego życia. Dotyczą również pracy wyższych uczelni, a zatem także UMK. Zachodzi zatem konieczność, by każdy naukowiec naszego ośrodka naukowego dogłębnie je przestudiował, a następnie dał wyraz temu w swych pracach dydaktyczno-wychowawczych. Rzeczowe i pogłębione studia nad materiałami IX Plenum pozwolą na wysunięcie najtrafniejszych wniosków dla naszej pracy codziennej. Oczywiście, że realizacja wskazań i wytycznych IX Plenum nie będzie rzeczą łatwą. Będzie zależna w dużej mierze od właściwego zrozumienia i trwałego przyswojenia sobie nauk płynących z tego Plenum. Stąd obowiązek dalszego indywidualnego i zespołowego pogłębiania tez przedzjazdowych. Studia te są warunkiem okazania maksymalnej pomocy naszej Partii w doprowadzaniu do świadomości mas, a przede wszystkim młodzieży studenckiej treści i zadań zawartych w referacie tow. Bieruta i tezach przedzjazdowych.*

Zdaniem dr Dygdały dyskusja tez przedzjazdowych wniosła atmosferę bojowości i ofensywności w pracę zakładów naukowych UMK. Ze specjalną ostrością uwidacznia się to na odcinku walki o podniesienie na wyższy poziom prac dydaktycznych. Dowodem — wzajemne hospitacje wykładów i ćwiczeń, przykładem narady produkcyjne wszystkich kierunków studiów.

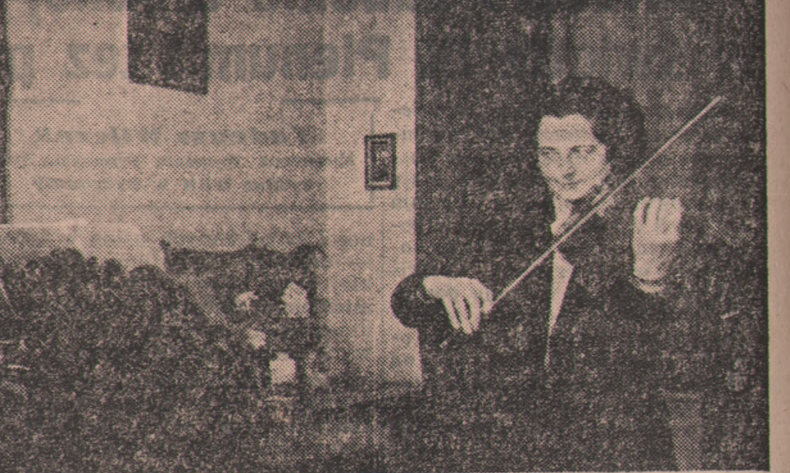
Dr Dygdała podkreśla, że tezy przedzjazdowe stawiają w centrum uwagi władz troskę o szybszy wzrost dobrobytu, o coraz pełniejszą realizację wymogów podstawowego prawa socjalizmu. Zaznacza jednak, że nie wolno nam patrzeć na wymogi tego prawa jedynie od strony konsumcji, gdyż wzrost konsumcji jest uwarunkowany wzrostem wydajności pracy i wzrostem produkcji. *„Dlatego obowiązkiem naszym jest* — mówi dr Dygdała — *wyjaśniać młodzieży studenckiej na zajęciach uniwersyteckich a robotnikom i chłopom na prelekcjach publicznych, że dalszy wzrost stopy życiowej zależy nie tylko od decyzji gospodarczych w skali ogólno-krajowej, ale przede wszystkim od wyników ich własnej pracy".*

Jeszcze na inny szczegół zwraca dr Dygdała uwagę. Mówi, że w pracy z młodzieżą studencką należy wykorzystać głęboko humanistyczny charakter tez, ich optymizm wyrażający się pokazaniem jasnych perspektyw naszej ekonomiki, tak jaskrawo odcinającej się od pesymizmu, jakim przesycona jest przyszłość gospodarki kapitalistycznej.

Według opinii dr Dygdały należałoby w UMK jeszcze bardziej zintensyfikować proces nauczania i wychowywania młodzieży. Bodźcem ku temu są właśnie tezy przedzjazdowe.

„Wszyscy zdajemy sobie sprawę — mówi dr Dygdała — *że zadanie to jest wielkie i niełatwe. Lecz kadra naukowa i młodzież studencka UMK jest ofiarna i bardzo podatna na twórcze, zapładniające idee. Trzeba nam tylko umieć ukazać jasne perspektywy, które wyłaniają się za naszym zespołowym codziennym wysiłkiem, trzeba pokazać jak własnymi siłami możemy poprawić byt własny i całego narodu.*

W pracowniach kompozytorów polskich



Znana polska skrzypaczka i kompozytorka Grażyna Bacewiczówna, mająca w swym dorobku muzycznym szereg poważnych pozycji, pracuje obecnie nad utworem orkiestrowo-wokalnym opartym na ludowych motywach mazowieckich. Utwór ten przeznaczony jest dla Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze". Po ukończeniu tego utworu Grażyna Bacewiczówna zamierza rozpocząć pracę nad IV koncertem skrzypcowym z orkiestrą. (Foto — CAF)

Gdańska Wytwórnia Biletów Kolejowych przodującym zakładem graficznym PKP

Już po raz trzeci załoga Gdańskiej Wytwórni Biletów Kolejowych zdobyła honorowy proporzec przechodni za najlepsze osiągnięcia produkcyjne i oszczędnościowe we współzawodnictwie międzyzakładowym wszystkich wytwórni biletowych PKP w III kwartale br.

Z związku z tym, w Gdańsku odbyła się uroczystość przekazania proporca przodującej załodze w obecności przedstawicieli Zarządu Okr. ZZK, PZPR, dyrektora Zarządu Kolejowych Wytwórni Biletów, delegatów zakładowych z Warszawy, Poznania i Krakowa i licznie zebranej załogi gdańskiej. Przodownicy pracy i wyróżniający się w pracy zawodowej i społecznej otrzymali nagrody pieniężne i dyplomy uznania.

Po oficjalnej części uroczystości odbyła się bogata część artystyczna przygotowana własnymi środkami załogi i następnie wieczorek towarzyski.

Gdańska Wytwórnia Biletów Kolejowych przoduje w skali ogólnokrajowej już od dłuższego czasu.

W III kwartale br. zakłady osiągnęły 111,8 proc. wykonania planu, uzyskując równocześnie średnie wykonanie normy 153,6 proc. na jednego pracownika. Obok wysokiego poczucia socjalistycznej dyscypliny pracy jest to dowód wytrwałej mobilizacji załogi, która, stosując socjalistyczne współzawodnictwo, przejawia troskę o właściwy poziom warsztatu. Równie wysoki jest poziom wykorzystania parku maszynowego, który w III kwartale wynosił przeciętnie 98,1 proc.

Wykonanie i przekroczenie planów produkcyjnych osiągnięto przez dobrą organizację pracy, docieranie z planem do stanowiska roboczego, przez należytą współpracę administracji technicznej z załogą i stałą troskę kierownictwa, rady zakładowej i podstawowej organizacji partyjnej o sprawy bytowe pracowników i podnoszenie warunków pracy załogi.

Mówiąc o wysiłku całej załogi, nie sposób nie mówić o tych, którzy włożyli największy wkład pracy dla uzyskania I miejsca, o tych, którzy umieli łączyć pracę zawodową i wysokie przekraczanie norm, z działalnością na odcinku społecznym i politycznym.

Do czołówki pracowników wysunęli się maszynista Leszczewski (185 proc.), krajacz Lewandowski (213 proc.), majster Drożdżewski, chemigrafowie: Oczak 250 proc.), Ziółkowski (304 proc.) oraz pracownicy: Wrzeszcz, Oświałdowski, Kałdowska, Magier, Wieczorek, Wołujewicz, Płocharz, Drzewiecka, Stępień, Kopańczyk i inni.

Przed załogą Gdańskiej Wytwórni Biletów Kolejowych stoją w tej chwili nowe zadania, o których na IX Plenum KC PZPR Bolesław Bierut mówił m. in., że „trzeba uruchomić i właściwie ustawić niezbędne siły i rezerwy, wykorzystać wszystkie środki dla przeprowadzenia nowej ofensywy na całym froncie naszej gospodarki narodowej".

Zadania te dla Gdańskich Zakładów, to przede wszystkim walka o dalszą obniżkę kosztów własnych, zmniejszenie normatywów robót w produkcji, przyspieszenie obiegu środków obrotowych, dotrzymanie terminów, walka z brakoróbstwem oraz pełne wykorzystanie funduszów na akcję BHP, która winna podnieść higienę i kulturę pracy.

Wprowadzenie cennika poligraficznego będzie bodźcem mobilizującym całą załogę do jeszcze wydajniejszej i oszczędniejszej pracy. Na jego bowiem bazie załoga posiada możliwości codziennej kontroli kształtowania się rzeczywistych kosztów i może wpływać na obniżkę kosztów produkcji, a więc również na swoim odcinku wygospodarowywać rezerwy, które pozwolą podwyższyć stopę życiową ludności.

Załoga Gdańskiej Wytwórni Biletów Kolejowych docenia znaczenie zadań, stojacych przed klasą robotniczą po IX Plenum KC PZPR, a włączając się do przełamywania trudności na swoim odcinku, pragnie zadokumentować, że słusznie zasłużyła na miano przodujacego zakładu graficznego na sieci PKP.

Nauczyciel - społecznik



Grono nauczycielskie Liceum Wychowania Fizycznego w Wymyślinie w pow. lipnowskim (woj. bydgoskie) znane jest z ofiarnej pracy na niwie społecznej. Szczególnie aktywny jest nauczyciel Bolesław Tymowicz (na zdjęciu) który bierze żywy udział w akcji uświadamiania i szkolenia aktywu chłopskiego w pobliskich gromadach.

(Foto IKP — Woźniewski)

Z notatnika filmowego

Niezwyciężeni

„Jesteśmy niezwyciężeni dopóki służyć będziemy wiernie socjalizmowi" — oto słowa Augusta Bebla, które kończą nowy film produkcji NRD, reżyserii A. Pohla pt. „Niezwyciężeni". To mocne zdanie wypowiedział Bebel, gdy w skutek zdecydowanej akcji socjaldemokratów i ich sprzymierzeńców w parlamencie II Rzeszy nie przeszła obostrzona ustawa antysocjalistyczna. Wbrew naciskowi rządu i poparciu Wilhelma II, przeciw ustawie



głosowało 169 posłów, a za ustawą wypowiedziało się tylko 90.

Ten pierwszy, wielki triumf socjaldemokracji niemieckiej na forum parlamentarnym odbił się głośnym echem nie tylko w Niemczech kaizerowskich ale i w całej Europie. Droga do zwycięstwa parlamentarnego nie była jednak łatwa i film zrealizowany według scenariusza Heino Brandesa i Arthura Pohla — stara się ukazać fragmenty tej drogi.

Realizatorzy filmu postawili sobie jako pierwsze zadanie zbliżyć do współczesnego widza wspomniane postacie Bebla i Liebknechta. Usiłowali dokonać tego, ukazując epizody z życia dwu wielkich przywódców robotniczych rzucone na tło życia, pracy zawodowej i partyjnej typowej niemieckiej rodziny Schulzów.

Schulza poznajemy jako starego członka partii, wypróbowanego w strajkach i w bojach o lepsze warunki pracy. Jesteśmy w latach, które nastąpiły po ustawie z 19 października 1878 r., skierowanej przeciwko socjaldemokratom, ustawie, która miała na celu rozbicie jedności ruchu robotniczego i wspomożenie przedsiębiorców w utrzymaniu drakońskiej 14 i 16-godzinnej pracy.

Mimo silnego ciosu robotnicy nie załamali się, walczyli dalej innymi metodami, wydawali prasę nielegalną, zbierali się pod pozorem klubów towarzyskich, radzili nad metodami walki. Do czołowych agitatorów należał właśnie Schulz z fabryki lokomotyw „Borsig" i jego przyjaciel Franz.

Rzecz jasna, policja kaizerowska także wzmogła metody terroru i prowokacji, opierając się głównie na „lumpenproletariacie", na złodziejaszkach, którzy dostali się przypadkowo do robotniczej organizacji.

Jednym z nich był Köppke, starający się o rękę córki Schulza. Pod tym pozorem był częstym gościem w domu Schulzów, co wykorzystała policja, aby zlecić mu przeprowadzenie „prywatnej" rewizji w poszukiwaniu dowodów winy.

Z wielką troskliwością o prawdę historyczną obsadził reżyser role główne. K. Paryla zagrał z przejęciem postać Augusta Bebla, a Emil Geschonneck — Wilhelma Liebknechta (którego nie należy mylić z późniejszym działaczem — Karolem Liebknachetem). Willy A. Kleinau był przekonywujący w roli Schulza. Pozostała obsada — bardzo liczna — dobrana starannie, z wyjątkiem Koch-Hooge w roli Schrödtera. Koch-Hooge nie bardzo przekonał nas jako przewodniczący rady zakładowej w „Tajnych aktach firmy „Solvay" — w nowym filmie prawie tak samo ucharakteryzowany gra z równym brakiem przekonania. W pewnym stopniu zawiódł także doskonały zwykle Peters — w roli szpicla.

W sumie jednak film jest ciekawym i w pewnym sensie przełomowym dziełem kinematografii niemieckiej, która po raz pierwszy sięgnęła do historii ruchu robotniczego.

LEON BUKOWIECKI.

Spotkania ze sztuką

Matejko i - ciury

W warszawskim Muzeum Narodowym — tłumy. A największe skupienie widzów — w salach matejkowskich. W godzinach popołudniowych wprost dopchać się nie można do „Kazania Skargi", do „Batorego", do „Grunwaldu"... Siedemdziesiąt pięć lat mija właśnie od chwili, gdy „Grunwald" po raz pierwszy wystawiony został na widok publiczny — a zainteresowanie tym wielkim dziełem nie osłabło ani na chwilę. Nawet wtedy nie, gdy „Grunwald" na gwałt zdjęto z ram i zwinięty w rulon wywieziono z Warszawy do Lublina, aby go tam jak najstaranniej ukryć przed zaborczością hitlerowską. Łatwo sobie wyobrazić los „Grunwaldu", gdyby się był dostał w ręce krzyżackich praprawnuków. Rozdarli by chyba na strzępy to dzieło — z tak niesłychaną wymową obrazujące klęskę tych mocy ciemnych i złych, które określamy mianem prusactwa.

Złe moce, na szczęście i mimo usilnych starań i dochodzeń, nie zdołały odkryć kryjówki „Grunwaldu". Ujawniono ją dopiero z chwilą wyzwolenia Lublina przez armię radziecką i polską. „Grunwald" nie uległ więc zagładzie, ale — maluczko — a byłby uległ wilgoci. Po rozwinięciu płótna okazało się, że obraz „oślepł". To na skutek wilgoci werniks, cieniutką warstwą pokrywający malowidło, zaszedł bielmem. I wtedy z pomocą przyszedł „Grunwaldowi" wybitny konserwator radziecki prof. Rybnikow. Przy zachowaniu wszelkich ostrożności zdjął on z obrazu zmętniały werniks, tak jak się zdejmuje kataraktę z oczu. I obraz „przejrzał". Z kolei wziął go na swój znakomity warsztat prof. Markoni w Państwowej Pracowni Konserwatorskiej w Warszawie. I dziś — w sześćdziesięciolecie śmierci Matejki „Grunwald" żyje barwami tak, jak grał nimi tuż po opuszczeniu krakowskiej pracowni wielkiego artysty.

*Żyje barwami i żyje treścią, którą w sposób niezmiernie sugestywny wyraża. O tej to właśnie treści tak trafnie i jasno mówi autor najświeższej publikacji poświęconej matejkowskiej „Bitwie pod Grunwaldem" *) — Mieczysław Porębski:*

„Dla Matejki obraz bitwy grunwaldzkiej nie był zwykłym tylko zilustrowaniem starej kroniki. On bitwę tę widział w jej istotnych historycznych wymiarach. To nie było po prostu — zacięte nawet — potykanie się rycerzy królewskich z rycerzami Zakonu i ich niefortunnymi wasalami. To była generalna rozprawa, w której przeciw niezwalczonemu przeżytkowi starej nocy feudalnej wystąpiło wszystko, co w tej części Europy miało przed sobą perspektywy wielkiego, jasnego dnia...

Powszechna wojna ludów przeciw bezprawiu, terrorowi i gwałtom — oto najogólniejsza treść, jaką w temacie bitwy grunwaldzkiej dostrzegł Matejko..."

Dostrzegł, przekazał i wciąż przekazuje w sposób w najwyższym stopniu przekonywający.

Przekonywający jednakże nie wszystkich. I tak np. ogromnie niezadowolony z pewnych partii obrazu był sam hr. Stanisław Tarnowski, autor bardzo ongi głośnego dzieła o Matejce. Szło mu o — ciurów. O tych „ostatnich" w obozie. O tych „gemajnów", tych szeregowców najmizerniejszych rangą, których Matejko — o zgrozo! — wysunął na pierwszy plan swego dzieła. „Brano artyście za złe tych ciurów, zaledwo trochę odzianych: mówiono, że oni dają bitwie taki charakter, jak żeby była ona zwycięstwem barbarzyńców nad ludźmi cywilizowanymi..." — pisał Tarnowski.

Coś się tu bardzo pomieszało jaśnie panu profesorowi. Ponure krzyżackie zbóje — to w jego oczach — cywilizowani ludzie! A nasze bohaterskie piechury, to — barbarzyńcy!

Na szczęście Matejko widział te sprawy inaczej. Ponieważ, jak to pięknie wyraził jego wielki kolega i admirator Ilja Riepin: „Matejko miał wielką, obejmującą naród dusze". I właśnie dlatego obok wspaniałych rycerzy polskich, litewskich i ruskich, obok Witolda, Zawiszy Czarnego czy Jakuba Skarbka z Góry — postawił prostych wojowników. Obok, a nawet przed nimi. Bo im to właśnie, tym najgorzej uzbrojonym, tym lekceważonym ciurom obozowym przypadło w udziale zgładzenie samego wielkiego mistrza łotrów krzyżackich — Ulryka von Jungingen.

Aż strach patrzeć na nich, niemal bezbronnych i półnagich w tym tłumie rycerzy zakutych w żelazo i walczących najświetniejszą bronią. Nie mają ani koni, ani zbroi, ani mieczy, ani — nazwisk. Mówiono o nich pogardliwie: ciury, hołota, barbarzyńcy. A ich chyba najwięcej zginęło. „Bo najczęściej giną chłopy..." I ich to właśnie bohaterstwu hołd złożył Jan Matejko na swoim nieśmiertelnym płótnie.

*Więc mu też teraz za to hołd składa powszechny — cały naród. I to w sposób najodpowiedniejszy, bo poprzez jak najszerszy i jak najszczerszy kontakt z jego dziełem. Już nie tylko całokształtowi jego twórczości ale poszczególnym jego obrazom uczymy się przyglądać coraz baczniej, coraz uważniej, coraz dokładniej. Gdy przed kilku tygodniami pojawiła się na półkach księgarskich śliczna książeczka pt. „Kazanie Skargi", **) to obecnie w tej samej serii „Klejnotów sztuki polskiej" ukazuje się zbiór reprodukcji poświęcony „Grunwaldowi" a omówiony tak jak i tom poprzedni przez Mieczysława Porębskiego. Zarówno dobór reprodukcji jak i słowo wstępne sporo wnoszą materiału odkrywczego. Nawet tym, którym się wydaje, że dobrze już poznali „Grunwald", śliczny i mądry „przewodnik" Porębskiego odsłoni szereg partii arcydzieła niezauważonych czy źle naświetlonych. Zasługą szczególną autora to zwrócenie uwagi na rolę nieznanych bohaterów w „Grunwaldzie". Malując przed siedemdziesięciu pięciu laty swe wielkie płótno, wysunął ich Matejko na pierwszy plan. Wówczas: „brano artyście za złe tych ciurów..." Trzeba mu więc dziś nagrodzić ślepotę „jaśnie oświeconych" odbiorców. I trzeba dzieło jego zobaczyć tak, jak on chciał aby było widziane.*

MARIAN TURWID

*) „Jana Matejki Bitwa pod Grunwaldem" — Państw. Instytut Wydawniczy 1953.

**) „Jana Matejki kazanie Skargi" — Państw. Instytut Wydawniczy 1953.

KULTURA i SZTUKA

Literatura polska w NRD

Skoro przed wojną rozmowa z Niemcami zeszła na tematy literackie, okazało się prawie zawsze, że z naszego piśmiennictwa znają oni co najwyżej Sienkiewicza i Reymonta. Czy brak było tłumaczeń utworów polskich na język niemiecki, który usprawiedliwiałby podobną ignorację?

Już za życia Mickiewicza — jeszcze w 1836 r. — ukazał się przekład niemiecki „Pana Tadeusza". Istniały także przekłady niektórych powieści Orzeszkowej i Kraszewskiego, a słynne wydawnictwo „Reclam" zawierało przed pierwszą wojną światową kilkanaście poloniców. Swego rodzaju osobliwością był na początku bieżącego wieku pięknie wydany przekład nowel Cypriana Norwida. Niemieccy wydawcy podchwycili skwapliwie okazję, aby w okresie koniunktury rzucić na rynek przekłady Sienkiewicza, autora, mogącego liczyć na wielką poczytność dzięki walorom fabuły i narracji.

Oczywiście nie chodziło wydawcom niemieckim za panowania Hohenzollernów o budzenie jakiegokolwiek głębszego zainteresowania literaturą polską, a zwłaszcza mającą charakter postępowy. Za czasów reżimu hitlerowskiego chłodna obojętność w stosunku do polskich autorów zamieniła się w programową wrogość. Dodajmy — z małymi wyjątkami. Czytelnik niemiecki nie znał Żeromskiego, natomiast darzono go opisami podróży Ossendowskiego, bo zawierały antyradzieckie akcenty, oraz pismami... Józefa Piłsudskiego, wydanymi w Norymberdze z przedmową Goebbelsa.

Rozgromienie niemieckiego faszyzmu stworzyło ogromne możliwości dla polsko - niemieckiej wymiany kulturalnej. „Halka" Moniuszki, sztuki Zapolskiej i „Niemcy" Kruczkowskiego święcą triumfy na scenach NRD. Również literatura polska została udostępniona niemieckiemu czytelnikowi w rozmiarach dotąd niespotykanych.

Przezwyciężono trudności, jakie początkowo istniały ze znalezieniem odpowiednich przekładów. W oparciu o berlińskie seminarium filologii słowiańskiej działa kadra uzdolnionych tłumaczy. Przyswojono już społeczeństwu niemieckiemu wcale pokaźny szereg arcydzieł dawniejszej i współczesnej literatury polskiej. „Faraon" i „Lalka" Prusa, „Nad Niemnem" Orzeszkowej, „Wierna rzeka" Żeromskiego, powieści i opowiadania Sienkiewicza, „Rzeczywistość" Putramenta, „Kształt miłości" Broszkiewicza, „Węgiel" Ścibor-Rylskiego, „Chłopiec z Salskich Stepów" Neverlego, wiersze Broniewskiego — oto kilka najważniejszych pozycji, jakie w dużych nakładach trafiają do czytelnika niemieckiego. Wznowienia doczekał się także Mickiewicz w postaci obszernego tomu jego pism wybranych, wydanych w serii „Lesebuecher fuer unsere Zeit". Ogółem wydano w NRD dotychczas z górą 60 tomów literatury polskiej. Dodać należy, że demokratyczna prasa niemiecka często przynosi informacje o polskim życiu kulturalnym, ilustrowane niejednokrotnie utworami naszych autorów.

W prasie NRD wypowiadają się nie tylko fachowi krytycy na temat sztuki i literatury polskiej. Niedawno temu na łamach „Taegliche Rundschau" niemiecki robotnik w tych słowach zawarł swoje wrażenie z lektury „Faraona" Prusa: „Tłumaczcie więcej z literatury naszego sąsiada, jest to bowiem, a tak sądzę po lekturze „Faraona", literatura prawdziwie ludzka, jest to wielka realistyczna sztuka". Można by cytować z prasy niemieckiej wiele podobnych wypowiedzi. Stanowią one dowód zainteresowania się szerokiego ogółu naszym piśmiennictwem, naszymi osiągnięciami kulturalnymi.

Wymiana dóbr kulturalnych jest ważnym czynnikiem w dziele zbliżenia się narodów. Przekłady utworów postępowych pisarzy niemieckich w Polsce, tłumaczenia arcydzieł literatury polskiej w Niemczech — oto ważny wkład w dzieło umacniania przyjaźni polsko - niemieckiej w dzieło utrwalenia pokoju.

JAN PIECHOCKI



Artur Grottger (ur. 11. XI. 1837, zm. 13. XII. 1867 r.) należy do najznakomitszych malarzy, a zwłaszcza rysowników polskich. W ciągu swego krótkiego życia, nacechowanego ciężką walką o byt, stworzył ogromną ilość obrazów i rysunków, a sławę zjednały mu cykle kartonów na temat „Warszawa", „Polonia", „Wojna". Silnie wyraża się w twórczości Grottgera idea walki narodowo-wyzwoleńczej. — Powyżej reprodukujemy „Kucie kos" z cyklu „Polonia".

Walery Briusow

W dniu 13 grudnia mija osiemdziesiąta rocznica urodzin jednego z najwybitniejszych poetów rosyjskich początku dwudziestego stulecia — Walerego Briusowa. Nazwisko Briusowa szeroko jest znane w literaturze rosyjskiej.

Wiersze Briusowa wielokrotnie tłumaczono na język polski, o twórczości poety ukazało się na łamach pism polskich sporo notatek i artykułów w okresie panowania symbolizmu i modernizmu.

Sam poeta ten okres swej twórczości później uznał za niewłaściwy i chybiony. Już w okresie pierwszej wojny światowej opiewa inną, realistyczną tematykę — spod wpływów symbolizmu wyzwala się całkowicie w latach rewolucji.

Walery Briusow urodził się przed 80-ciu laty w Moskwie, w rodzinie bogatego kupca. Ojciec poety był poglądów na owe czasy bardzo postępowych i wychował syna w światopoglądzie racjonalistycznym. Talent młodego Briusowa formował się w okresie panowania reakcji carskiej i coraz większego ucisku mas, w okresie bujnego rozwoju rosyjskiego kapitalizmu i kształtowania się pierwszych masowych ruchów rewolucyjnych proletariatu. Briusow jednak w tych latach nie potrafi w sposób właściwy zrozumieć dokonujących się przemian społecznych.

Jednakowoż nawet jeszcze w okresie upodobań symbolistycznych spotykamy w jego twórczości wiersze o akcentach rewolucyjnych. Wielkie wrażenie zrobiło swego czasu ukazanie się wiersza „Koń płowy", zwiastującego zbliżenie upadku caratu.

Obraz zagłady kapitalizmu przedstawiony przez Walerego Briusowa jest pełen rewolucyjnej grozy. W swej wymowie dydaktyczno - poetyckiej dorówna on takiemu arcydziełu poezji rosyjskiej, — jak słynny poemat rewolucyjny Błoka „Dwunastu". Trzeba jednak zaznaczyć, że wiersz Briusowa został napisany o wiele lat wcześniej, w 1903 roku.

Wybuch wojny światowej zastaje Walerego Briusowa na ziemi polskiej — w Warszawie, Ciechanowie i w szeregu innych miast. Tragedia Kalisza i barbarzyństwo nadciągających hord imperializmu pruskiego przeraża poetę swym upiornym koszmarem. W Polsce napisał Briusow cały szereg wierszy jak np. „W Warszawie". Każdy z tych wierszy — to płomienny protest przeciwko barbarzyństwu najeźdźców, to wyraz braterskiej miłości do narodu polskiego.

Po Rewolucji Październikowej Briusow jako jeden z pierwszych staje u boku władzy radzieckiej. Wraz z Maksymem Gorkim uczestniczy on już od pierwszych dni zwycięskiej rewolucji w organizowaniu nowych form życia literackiego.

O tym okresie Briusow pisał: „Był to głęboki w swej istocie przewrót światopoglądowy, który dopomógł mi znaleźć właściwą drogę. Po przewrocie stałem się zupełnie innym, niż byłem przedtem".

Briusow zmarł w roku 1924. W roku 1923 zasługi poety były uznane przez WCIK, który specjalną uchwałą wskazał na wielkie znaczenie jego twórczości. Utwory Briusowa ukazują się w ZSRR do dnia dzisiejszego w nakładach masowych. Ostatnio w Leningradzie wydano zbiór „Wierszy wybranych" w nakładzie 20.000 egz. Jest to wznowienie poprzedniego wydania, którego łączny nakład przekroczył już 27 tysięcy egzemplarzy.

Pantalejmon Juriew

Książki o Matejce

W związku z 60 rocznicą śmierci Jana Matejki i Rokiem Matejkowskim ukazało się szereg prac poświęconych życiu i twórczości tego genialnego artysty. Prace te mają bądź to charakter naukowy, jako przeznaczone dla specjalistów bądź też— popularyzatorski.

Pierwszą grupę reprezentują: „Matejko i Słowacki" — Kazimierza Wyki, „Kazanie Skargi" i „Grunwald" — M. Porębskiego, „Stasow i Riepin o Matejce" — Wł. Jaworskiej. Książka Juliusza Starzyńskiego „Jan Matejko" ma charakter popularyzatorski, jest niezwykle przystępna, zawiera 46 starannie wykonanych reprodukcji z objaśnieniami. Sumienność naukową pogodził autor z jej charakterem i przeznaczeniem. Przyczyni się ona niewątpliwie do pogłębienia wiedzy szerokiego ogółu o Matejce. (Z. W.)

W Gdańsku przed trzystu laty

Cenną pozycję wydawniczą Gdańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauki i Sztuki stanowi druga i ostatnia część dziennika dyplomaty francuskiego *) z okresu wojen szwedzkich. Tom wydano po raz pierwszy w dziejach wprost z fotokopii rękopisu. Tekst ukazał się — jako źródło historyczne — zarówno w oryginale łacińskim, jak i w literackim przekładzie Edwina Jędrkiewicza. Marian Pelczar wprowadza nas na 20 stronicach w zagadnienia związane z epoką autora, Francuza Karola Ogier (czytaj Ożjer), a Irena Fabiani-Madeyska jest nam na blisko 400 stronach wierną towarzyszką lektury, bo wyczerpująco zaopatrzyła tekst oraz wybrane przez siebie 43 ilustracje w przypisy i objaśnienia.

Tom drugi, wydany w Gdańsku r. 1953. opisuje przeżycia francuskiej delegacji dyplomatycznej, powracającej w 1636 r. z rokowań polsko-szwedzkich w Sztumskiej Wsi przez Gdańsk, Bornholm, Lubekę, Hamburg, Amsterdam i Dieppe do rodzinnego Paryża. Etapów tej morsko-lądowej podróży było oczywiście o wiele więcej, w każdym z nich zanotowano coś godnego uwagi. Najwięcej zapisano w Gdańsku, tom rozpoczyna się hucznym karnawałem mieszczańskim z udziałem Władysława IV na czele całego dworu. Dziennik Karola Ogier stanowi nieoceniony opis dawnych gdańskich stosunków społecznych, gospodarczych i — naturalnie — towarzyskich, jeśli chodzi o patrycjuszy, z którymi delegacja francuska się przyjaźniła.

Książkę czyta się bardzo przyjemnie, tak gładko, jak każdy dobry współczesny opis podróży po krajach dalekich. Nie brak w niej zajmujących fragmentów obyczajowych, wkradł się nawet dyskretnie wątek miłosny.

Kto zaś woli sensacyjność, wir gry dyplomatycznej, tętno spraw wielkiego świata — ten z chęcią sięgnie po wydany także w Gdańsku, w r. 1950, pierwszy tom Dziennika. Tam znajdzie też rozprawę Władysława Czaplińskiego „Traktaty Pokojowe w Sztumskiej Wsi".

„Dziennik podróży do Polski" jest starannie wydany i wzbogaca szczupłą jeszcze półkę powojennych książek o Gdańsku i Ziemi Gdańskiej.

Wł. Szremowicz

*) Karol Ogier „Dziennik podróży do Polski 1635—1636" tłumaczył Edwin Jędrkiewicz, część II, Gdańsk 1953, Biblioteka Miejska i Towarzystwo Przyjaciół Nauki i Sztuki — stron: 416, 43 ilustracje i 1 mapa trasy — cena zł 36.

Bogdan Ostromęcki

Dedykacja

Tak mało ze swych milczenia godzin Ci przekażę
bo Ciebie, już inne wita życie
piękniejsze, niż światła naszych marzeń.

I może niewiele z moich słów
ubogich znaków
na pamięć sobie zasłużyło
lecz ty się pilnie, synku, z tej książeczki ucz
bo jest w niej miłość.

I pomyśl o naszych wspólnych dniach
dla Ciebie kiedyś, być może tak dalekich
jak światło lecące gdzieś przez wieki
z głębokich gwiazd.

A kiedy spojrzysz nocą na miasta, które świecą
i kipią blaskiem energii rozkwitających epok
wtedy przypomnij znowu sobie
ojcowskiej głowy pod lampą pochylonej
znajomy kształt.

Uśmiechem swoim mi odpowiedz,
który, choć mnie już nie dogoni
wśród ludzi będzie trwał.

Francuska tkanina artystyczna na wystawie w „Zachęcie"

W gmachu „Zachęty" otwarta została wystawa francuskiej tkaniny artystycznej.

Uroczystego otwarcia dokonał sekretarz generalny Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą, ambasador J. K. Wende.

W 3 obszernych salach wystawowych zgromadzono 35 tkanin artystycznych wykonanych w znanym ośrodku tkackim w Aubusson według projektów współczesnych malarzy francuskich. Wystawa jest dowodem odrodzenia tkactwa artystycznego we Francji, słusznie uważanego za francuską sztukę narodową, posiadającą piękne i dawne tradycje. Największy rozkwit tkactwa artystycznego przypada we Francji na okres późnego średniowiecza i Odrodzenia. Rozwijają się w tym czasie sławne w całym świecie ośrodki tkackie w Paryżu, Arras, Valenciennes, Aubusson, Lille i inne. W wieku XVII powstaje słynna Królewska Manufaktura Cobelinów w Paryżu. W wiekach późniejszych zarysowuje się upadek tkactwa artystycznego we Francji, wyrażający się w naturalistycznym naśladownictwie malarstwa stalugowego, w schlebianiu gustom burżuazji.

Podczas ostatniej wojny grupa malarzy francuskich z Jean Lurcat, Marcel Gromaire, Joan Picart-le-Doux i Maro Saint-Sae na czele skupiła się w Aubusson, pragnąc przyczynić się do odrodzenia tej narodowej sztuki francuskiej. Prace ich z tego okresu, czy to przez użycie w tkaninie barw narodowych Francji, czy też drogą alegorii, starały się wyrazić ducha oporu przeciwko hitlerowskiej okupacji. Po wojnie powstaje Stowarzyszenie Malarzy Projektantów Tkaniny Artystycznej, które organizuje szereg interesujących wystaw i skupia w swych szeregach coraz większą liczbę arystów. Projekty tkanin wykonywanych w odrodzonym ośrodku tkackim w Aubusson, wykonują też m. in. znani artyści starszego pokolenia jak Fernand Leger, Raoul Dufy i inni.

Artyści francuscy powrócili do pierwotnej techniki tkackiej, polegającej na użyciu grubej osnowy i takiegoż wątku oraz niewielkiej ilości odcieni wełny, co stanowiło cechy charakterystyczne tkactwa francuskiego z okresu jego świetności.

Na przykładzie wystawionych tkanin widz ma możność zapoznania się z różnorodnością kierunków i stylów tej gałęzi współczesnej plastyki francuskiej. Większość wystawionych prac cechuje tendencja do oderwania się od naśladownictwa malarstwa, dążność do monumentalności i dekoracyjności tkaniny. W niejednej pracy zachwycają żywe kolory, oryginalność kompozycji. Na wielu pracach znać — obcy polskiemu widzowi — silny wpływ surrealizmu i abstrakcjonizmu, co w dużej mierze jest wynikiem narzucanych artystom gustów snobizującej się burżuazji; jedynego odbiorcy bardzo kosztownych tkanin.

Włoska literatura postępowa

Wielcy i uczciwi pisarze dzisiejszych Włoch stoją po stronie ludu, po stronie pokoju i demokracji. Ich dzieła rodzą się w ostrej walce przeciwko imperializmowi i przygotowaniu do nowej wojny. Głównym ośrodkiem ich twórczości są tematy, które mogą uzbroić włoską młodzież i masy pracujące w wiarę we własne siły, w nadzieję na zwycięstwo wolności i szczęścia, w gotowość oddania wszystkiego w imię jutrzejszego jasnego i pięknego dnia dla całego narodu.

Postępowi pisarze włoscy szczególnie dużo piszą na temat ruchu oporu. W okresie wojny wielu wśród nich brało czynny udział w walce z faszyzmem, toteż i dziś nadal bronią swojego stanowiska piórem. Najlepsze utwory poruszające to zagadnienie wyszły spod pióra następujących pisarzy: Libero Biggiaretti, Renata Vigano, Italo Calvino. Biggiaretti jest autorem słynnej powieści „Carlone — życie pewnego Włocha", ale największy rozgłos zyskała książka Vigany pt. „Agnieszka idzie na śmierć" — obydwie z życia robotników.

Powieściopisarka i poetka starszego pokolenia Sybilla Aleramo opublikowała niedawno swój pamiętnik z lat wojennych, doszukując się w swojej książce społecznego sensu każdego przeżycia. Bardzo przypomina pod tym względem Wierę Inber. Wojna, głos dalekiej Moskwy, czytanie biografii Lenina, echo zwycięstw Armii Czerwonej, a potem wrażenia z amerykańskiego panowania — korupcja, głód — oto tematy poruszane przez Aleramo.

Wielką popularność zyskał sobie Vasco Pratolini, autor znanej u nas powieści „Ulica ubogich kochanków" z życia młodzieży robotniczej w okresie faszyzmu. Bardzo lubiane są wśród włoskich mas pracujących powieści Cesare Pavese, który czerpie tematy z życia tak zwanych „małych ludzi", młodych robotników, dziewcząt pracujących, postępowej inteligencji. Pavese nie tylko podkreśla ujemny wpływ kapitału na rozwój ludzi, lecz również wskazuje środek wyzwolenia się spod tego wpływu. Najlepszymi książkami Pavese są „Towarzysz" i ‚Piękne lato".

Ostatnio w postępowej prasie włoskiej wiele pisze się o Franciszku Iowine, autorze powieści „Pani Ava" i „Ziemia zagłady" z życia chłopów południowych Włoch, kraju latyfundiów i bezgranicznej wiejskiej nędzy.

Wielkie tradycje włoskiego teatru realistycznego są obecnie kontynuowane przez sztuki znanego dramatopisarza Eduardo de Filippo. Jego komedie „Neapol — milioner" i „Strach Nr 1" są bezlitosną satyrą na faszystowskie powojenne Włochy, na politykę psychozy wojennej i zdrady narodowej.

Obok powieści i dramatu rozwijają się we Włoszech również niektóre „drobne" formy. Opowiadanie, nowela, felieton, reportaż wychodzą spod pióra takich pisarzy jak Ugolini, Domenico Rea, Biggiaretti, Chilanti, Italo Calvino. Tematów do swoich utworów poszukują ci pisarze w walce chłopów o ziemię, w bezrobociu i nedzy robotników, w protestach dokerów, odmawiających wyładowania dostarczanych z Ameryki materiałów wojennych. W wielu utworach poruszana jest tematyka walki o pokój. Sybilla Aleramo, która najaktywniej bierze udział w ruchu obrony pokoju, również napisała szereg felietonów z życia klasy robotniczej we Włoszech oraz o budowie socjalizmu w Polsce.

Nowa włoska literatura postępowa ma również swoich pisarzy dla dzieci, wśród których poeta Gianni Rodari zyskał największą popularność swoimi wierszami o nieszczęśliwym dzieciństwie i o marzeniach dzieci aby żyć inaczej.

Włoska partia komunistyczna odgrywa kierowniczą rolę w powstawaniu postępowej kultury włoskiej. Kontynuując dzieło Antoniego Gramscii, Palmiro Togliatti obok pracy politycznej i filozoficznej poświęca się również literackiej i artystycznej krytyce. Jego artykuły na kulturalne tematy wychowują włoskich działaczy postępowych, pisarzy, artystów i plastyków, którzy z prawdziwie artystycznym realizmem odmalowują dzisiejszą rzeczywistość Włoch. Jednocześnie prace P. Togliattiego pomagają im przyswajać doświadczenie socjalistycznej literatury radzieckiej i prowadzą ich w walce o wyzwolenie włoskiego ludu spod niewoli kapitalistycznej, spod zależności amerykańskiej, w walce o pokój, demokrację i szczęśliwe jutro.

Opracowała **Helena Bychowska**

Z wydarzeń KULTURALNYCH

✱ W Moskwie odbyła się premiera nowej sztuki N. Pogodina pt. „Wraże wichry", której tematem jest rewolucyjna działalność Feliksa Dzierżyńskiego.

✱ Dzisiejsza Słowacja posiada 803 kina stałe i 86 kin objazdowych. Do roku 1945 posiadała zaledwie 135 kin.

✱ Jednym z najpoważniejszych w kraju ośrodków ceramiki ludowej są gromady Medynia, Głogowska i Zalesie w powiecie łańcuckim, gdzie niemal cała ludność trudni się od wielu lat garncarstwem. Garncarze łańcuccy zjednoczyli się w spółdzielni, która nie tylko dostarcza im polewy i farb, ale organizuje kursy i dostarcza fachowych książek. Wszyscy garncarze spółdzielni korzystają z dwóch świetlic, w których skupia się życie kulturalne i oświatowe.

O wykonanie planów połowów morskich

Cztery tysiące haczyków w toni!

Od dzieciństwa uczył się rybakowania. Wiatry wielu jezior kaszubskich wiały w błękitne oczy, później wytrwale marzył o morzu. W Jeziorze Lubiszewskim tonęły te marzenia, sprawa nie była łatwa. Więc gdy Marian Pietrzak zdobył już sprzęt i mógł zamieszkać w Darłówku, był szczęśliwy — jak może być szczęśliwy rybak, gdy wszystkie jeziora na ziemi „zbiegną się" w jedno: w morze. Marian Pietrzak ofiarował swe usługi Przedsiębiorstwu Połowów i Usług Rybackich — był więc od tej chwili wykonawcą wielkiego planu — planu połowów morskich. Przed rufą motorówki „Dar 28" widniał nie tylko Bałtyk. Wychodząc z flotyllą w morze — Pietrzak wiedział: na tym morzu trwa bitwa o pomyślność — o bazę żywieniową dla Polski. Zajrzyjcie do książeczki rybackiej Pietrzaka, do umowy z przedsiębiorstwem „Kuter" w Darłowie. Figuruje tam cyfra 30 ton. Tyle ryb w ciągu roku zobowiązał się dostarczyć krajowi rybak Marian Pietrzak.

Ale przedsiębiorstwo „Kuter" to nie maszoperia rybacka w okresie międzywojennym, kiedy to najdoświadczeńsi i najpracowitsi ludzie padali ofiarą machinacji, kiedy pod dyktando tych osobliwych karteli szedł walczący o prawo połowu. Przedsiębiorstwo „Kuter" sprawiedliwie opłaca pracę, otwiera rybakom nieograniczone możliwości w połowie i sprzedaży połowu, płaci wyżej za połów ponad plan. „Dobrze się nam żyje" — mówi prosto Pietrzak. I wygląda przez okienko w morze — bo na morzu sztorm. Och.



Wybieranie sieci przez rybaków dalekomorskich

ta pogoda!... Znamy troskę Pietrzaka: od pogody zależy niemal wszystko.

TAK ŁAPIEMY DORSZE...

Tyle się pisze o naszych połowach przybrzeżnych i dalekomorskich. A przecież nie każdy jeszcze wie (a interesują się tym wszyscy), jak dostajecie te dorsze, flądry, śledzie i łososie? Przecież to cała umiejętność. Tak wam jej zazdroszczą rybacy słodkowodni...

Więc Pietrzak opowiada. To nie takie trudne — zaczyna skromnie — np. dorsza łapiemy na haczyki z przynętą. Przeciętnie w toń wyrzucam cztery tysiące haczyków. Umieszczone są na sznurze głównym co dwa metry jeden. Najlepszą przynętą w jesieni jest dla dorsza śledź, kiedy indziej popularny „tobiasz" — czyli rodzaj małego węgorzyka. Na wyrzucenie czterech tysięcy haczyków w morze zużywamy przeciętnie 1—1,5 godziny. To się robi szybko, trzeba mieć wprawę. W dobrym połowie można wyciągnąć do 2 ton ryby, ale są i takie połowy, że nosy spuszczamy na kwintę. Decyduje wyczucie, a także dokładne zapoznanie się z warunkami, miejscem, przewidywaną pogodą. Każdy komunikat idzie u nas „na wagę złota".

Łapiemy również węgorze, flądry, łososie. Rybacy muszą wyczuwać okresowe skupianie się tej ryby na Bałtyku, zresztą pomagają nam obserwatorzy. Bo chociaż wszyscy łapiemy dla siebie — wszyscy razem łapiemy dla państwa. Przyjemnie wyczuwać atmosferę koleżeńskości, jedność działania bez zawiści, taka praca — to satysfakcja. Kiedyś motor przestał pracować. Źle, daleko od brzegu. Strzelam białą rakietę, czekam. Nie na darmo. Pomoc przyszła. Czy było to kiedyś możliwe? Kto tam troszczył się o taką małą łódeczkę... Pracować więc można spokojnie, towarzysze nie zawiodą.

BO MORZE „WABI"...

Śledzia łapiemy w „mance" (specjalne sieci). Przyjemnie jest dostać takiego łososia, jakie już dostawałem. Były sztuki po 24 i 37 kg. W zeszłym roku przed gwiazdką bardzo staraliśmy się o łososia. I trafiłem dobrze. W jednej toni — 400 kg. A pytacie: czemu morze ciągnie? Jak ma nie ciągnąć, kiedy takie bogactwo jest w morzu. I to przecież nasze wspólne bogactwo. Przyzwyczaisz się do morza — nie odejdziesz. Czasem śliczne jak lustro, czasem sztorm. I nigdy nie wiadomo — co nam morze da dzisiaj. Tak to nas wabi rybaków...

Uśmiecha się Marian Pietrzak. Uśmiecha się dlatego, że już opada mgła, gaśnie fala na rybackim molu, szyby w domu robią się błękitne, przecierają jak niebo nad Darłowem. Kutry wychodzą w Bałtyk i niecierpliwi się widocznie Marian Pietrzak nasłuchuje krzyku syren rybackich. Och, wabi to morze, wabi!...

(kz)

Aktualne zadania drobnej wytwórczości

Dokończenie ze str. 3

podjąć dalszą zdecydowaną walkę z brakoróbstwem i nieuczciwym wykonawstwem. Gwarancja wykonania zadania na tym odcinku — to liczne zobowiązania załóg produkcyjnych na cześć II Zjazdu, powołujące brygady wysokiej jakości, tak przy produkcji jak i wykonaniu wszelkiego rodzaju usług.

Poważne zadania, które stawia rok 1954 przed przemysłem drobnym, zostaną wykonane, a nawet przekroczone wówczas, jeśli znajdą właściwe miejsce w pracy rad narodowych, jeśli pomogą komisje drobnej wytwórczości.

Zagadnienie drobnej wytwórczości musi stać się częstym tematem sesji posiedzeń prezydiów rad narodowych. Kierownicy terenowych wydziałów referatów przemysłu muszą zwiększyć swe zainteresowanie dla zagadnień drobnej wytwórczości, śledzić stały jej rozwój w oparciu o analizy — a przez kontakt z Gminnymi Radami Narodowymi — wykrywać rezerwy ukryte tak lokalowe, jak i kadrowe.

Rozeznanie potrzeb rynku — nieodzowne dla referatów przemysłu, winni kierownicy uzyskiwać przez właściwe ustawienie współpracy z referatami handlu, właściwymi komisjami planowania gospodarczego, jak również przez częste kontaktowanie się z ludnością, drogą brania udziału w naradach roboczych w zakładach zamkniętych, drogą spotykania się z przedstawicielami organizacji masowych i gminnych spółdzielni na wsi.

Pomocą w tej pracy winny być komisje rad narodowych, których pomoc do tej pory na terenie woj. bydgoskiego słabo się odczuwało. Winny one zwiększyć swą aktywność i powodować częste podejmowanie uchwał przez prezydia. Komisje rad narodowych muszą być odgłosem konsumenta, wnoszącego żądania do produkcji i usług drobnej wytwórczości. Stąd ważnym zagadnieniem jest nowe właściwe ustawienie kadr, składających się w pierwszej mierze z ludzi zainteresowanych, ustosunkowanych krytycznie, a nie kierowników spółdzielni czy zakładów występujących w obronie swej produkcji. Tylko taki skład komisji zapewni właściwą jej rolę.

Dalsza gwarancja wykonania zadań przez drobną wytwórczość — to właściwe ustawienie kadr wojewódzkich jednostek administracyjnych przez podniesienie na wyższy poziom pracy drogą cotygodniowych szkoleń ideowo-politycznych. Stąd też troska Wydziału Przemysłu pójdzie po linii właściwego wykorzystania szkolenia.

Potężny aparat administracyjny jednostek wojewódzkich pionu drobnej wytwórczości woj. bydgoskiego, liczący 464 ludzi, świadczył stanowczo za małą pomoc podległym jednostkom. Jest to dowodem niedostatecznego wkładu pracy. Tak potężny aparat powinien dać daleko lepsze wyniki, powinien ujawnić ukryte rezerwy w podległych przedsiębiorstwach i zakładach.

Dowodem istnienia tych rezerw jest stałe przekraczanie zadań planowych tak rocznych, jak i operatywnych. Zadania te mimo, że są bardzo napięte — budzące przy rozpracowaniu poważne obawy co do wykonawstwa — zawsze są przekraczane.

Liczne zobowiązania załóg w kierunku podniesienia jakości produkcji, rozszerzenia wachlarza asortymentów, zwiększenia współzawodnictwa, wprowadzania coraz szerzej socjalistycznych metod pracy — są dowodem realności zadań postawionych przez IX Plenum, ich słuszności i konieczności.

Gwarancją realności podjętych zobowiązań, stwierdzeniem, że nie będą one tylko papierkowe — są dekadowe meldunki z przebiegu wykonania.

Poprzez podjęte zobowiązania — drobna wytwórczość woj. bydgoskiego dała dowód Partii i Rządowi swej gotowości w przyczynieniu się do szybszego podniesienia stopy życiowej mas pracujących miast i wsi.

SPORT SPORT SPORT

Wyciąg gondolowy na Szyndzielnię od 20 bm. otwiera raj dla narciarzy

Beskid Śląski jest jednym z najpiękniejszych w Polsce terenów turystyczno-narciarskich. Ostatnio jeden z jego najwyższych szczytów — Szyndzielnia (1031 m. npm.) koło Bielska, został wyposażony w gondolowy wyciąg turystyczny, który może przewieźć ok. 2.400 osób dziennie. Inwestycja ta przyczyni się do znacznego ożywienia turystyki narciarskiej, zwłaszcza wśród robotniczej ludności Śląska, Nowej Huty i Krakowa.

Ze schroniska im. J. Krasickiego na Szyndzielni, rozchodzi się promieniście 8 nartostrad, z których trzy wiodą do Szczyrku, a pozostałe w pobliże Bielska.

Wyciąg na trasie długości ok. 2 km. pokonuje wzniesienie 451 m. Składa się on z trzydziestu kilku estetycznie wykonanych wagoników, które co 47 sekund zabierać będą po cztery osoby. Podróż na szczyt trwa 12,5 min.

Prace przy budowie wyciągu prowadzone były pod kierunkiem jego projektodawcy i konstruktora — inż. Schneigerta oraz inż. Mieczkowskiego. Wiele trudności związanych z budową wyciągu pokonano dzięki staraniom załogi, w której wyróżnili się m. in. murarze Wojnar i Wróbel, montażysta Gąsior, robotnicy Duraj i Habdas oraz brygadzista Latawiec wraz z całym swym zespołem. Najlepsi kopacze — ojciec i syn Dobijowie, za zasługi położone przy wykonywaniu robót ziemnych odznaczeni zostali Złotymi Krzyżami Zasługi.

Uroczyste otwarcie wyciągu nastąpi 20 bm.

Inną cenną inwestycją w zakresie turystyki narciarskiej będzie wyciąg typu krzesełkowego, budowany na Skrzyczne. Będzie on oddany do użytku w r. 1954. Wyciąg ten, długości ok. 2,5 km. umożliwi dogodny dojazd na szczyt wzniesiony 700 m. nad poziom stacji dolnej.

Budowniczy kolejki na Szyndzielnię — inż. Schneigert jest również autorem konstrukcji małych wyciągów przenośnych. Urządzenia te zainstalowane na małych sankach, zaopatrzone w silnik, układ rolek oraz linę, mogą na trasie 300 m. przewieźć ok. 600 osób w ciągu godziny. Wyciągi tego typu mogą być również użyte do obsługi torów slalomowych i zjazdowych.

Pierwszy taki wyciąg otrzyma już w obecnym sezonie tor slalomowy na Nosalu. Pozostałe zainstalowane będą na Kasprowym i Gubałówce.

Jako 4-ty w kraju WKKF Bydgoszcz wykonał plan SPO

Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej w Bydgoszczy z dumą złożył w dniu 11 bm. meldunek o wykonaniu planu rocznego na 1953 w zakresie zdobywania odznaki SPO w 105,3 proc. Tym samym WKKF Bydgoszcz zajął czwarte miejsce w kraju, realizując plan o 20 dni przed terminem.

Pafawag rozpocznie produkcję okuć narciarskich

Brak okuć do nart jest jedną z poważniejszych bolączek miłośników narciarstwa. Produkowane dotychczas przez punkty spółdzielcze okucia nie były zadawalające. Dlatego też należy z uznaniem podkreślić inicjatywę załogi Fabryki Wagonów Pafawag, która rozpoczęła próby i przystąpiła do opracowania przyrządu, potrzebnego do produkcji okuć narciarskich (kantów) z odpadów blachy stalowej.

Naszym zdaniem

Z Bydgoszczy do Gdańska

Ogólnopolski Spływ Kajakowy?

Doświadczenia tegorocznego Ogólnopolskiego Spływu Kajakowego PTTK, który odbył się na rzece Brdzie, wykazały, że tego rodzaju masowa impreza turystyczna winna się odbywać na trasie łatwiejszej technicznie. Masowe imprezy PTTK, takie jak raidy górskie i narciarskie, raidy piesze i spływy kajakowe — mają za zadanie wciągnięcie do czynnego uprawiania turystyki jak najszerszych kręgów ludzi pracy a przede wszystkim młodzieży, dlatego też stopień trudności tych imprez nie powinien być wygórowany, nie powinien odstręczać i zniechęcać nowicjuszy i debiutantów turystycznych.

Brdę można niewątpliwie zaliczyć do najpiękniejszych tras kajakowych w Polsce, nie można jednak nie wziąć tego pod uwagę, że jest ona trudna technicznie, najeżona przeszkodami i wymaga od uczestników spływu pewnego już zaawansowania w turystyce kajakowej. Poza tym ma ona granice „pojemności", t. zn. nie pozwalałaby rozszerzać spływu pod względem ilości jego uczestników.

Zgadzamy się z opinią wielu doświadczonych turystów, którzy twierdzą, że ogólnopolski spływ kajakowy powinien w przyszłym roku odbyć się na trasie łatwiejszej technicznie, o ile możności na szerokim „gościńcu" rzecznym, który by nie ograniczał liczebności uczestników spływu.

A więc może Wisła?

„Królowa rzek polskich" nie uchodzi wśród kajakowców za trasę specjalnie atrakcyjną i w istocie nie kryje tylu uroków co inne, „kajakowe" rzeki. Na Wiśle jednak spływ mógłby mieć nawet dwukrotnie tylu uczestników co w roku bieżącym i nie potrzeba by tej ilości z góry ograniczać.

Z doświadczeń tegorocznego spływu wypłynął również postulat silniejszego nasycenia tej imprezy treścią krajoznawczą, co na typowo „kajakowej" trasie przy wielkiej liczbie uczestników nie jest sprawą łatwą. Natomiast wzdłuż dolnej Wisły uczestnicy spływu mogliby poznawać piękno pomorskich miast — Chełmna, Świecia, Grudziądza, Nowego, Kwidzynia, Gniewu. Wyruszywszy z tętniącej nowym życiem Bydgoszczy, zakończyliby spływ w wspaniale się odbudowującym Gdańsku.

Na Wiśle mogliby w tej imprezie wziąć udział również i wioślarze i żeglarze, co rozszerzyłoby jej zakres i podniosło atrakcyjność.

A więc z Bydgoszczy do Gdańska spływ na Wiśle?

(dzian)

K. Boruń i A. Trepka

ZAGUBIONA PRZYSZŁOŚĆ

7)

Bernard przebiegł oczyma po papierze, zatrzymał się na chwilę na podpisie i niewielkiej podłużnej pieczątce.

— Proszę — rzekł z pozorną obojętnością. — Wobec tego zamówienie jest nieaktualne? Ja bez kopii nie mogę rozpocząć roboty.

— O ile wiem, ma pan czekać w domu na dalsze polecenia. Tu zdaje się jest wyraźnie napisane. Ja już idę. Czy tu niczego nie brakuje?

— Niczego.

— Oto pokwitowanie.

Bernard patrzył w zamyśleniu za wychodzącym policjantem.

Niebawem drzwi się znów rozsunęły i do pokoju wpadł barczysty mężczyzna w robotniczym kombinezonie. Na jego twarzy widniał grymas niezadowolenia.

— Czego te typki tu się szwendają?

— To ludzie prezydenta.

— Wiem. Wiem lepiej od ciebie. Ale czego oni tu chcą?

— Nie denerwuj się. Summerson przysłał go z kartką. To w związku z pewną robotą. Co u ciebie, stary, słychać?

John Mallet opadł na fotel. Z wyrazem zmęczenia czy zakłopotania ukrył twarz w dłoniach tak, że widać było tylko ich szorstką spękaną skórę a wyżej mleczny łan jeszcze bujnej czupryny.

— Byłem u ciebie przed godziną — zaczął zwolna. — Matka mówiła, że jesteś bardzo zajęty i nie wie kiedy wrócisz. Teraz, na szczęście widzę cię w domu.

— Źle się składa Johnny. Nie wiem, czy dużo czasu będę ci mógł poświęcić. Alem bardzo rad, że przyszedłeś. Siadaj do stołu — zapraszał Bernard.

Obaj mężczyźni zajęli miejsca obok siebie, a mały James naprzeciw. Mery Kruk wniosła na stół sporą aluminiową misę z dymiącą pieczenią baranią w tłustym sosie, a drugą pełną grubego makaronu, po czym zajęła miejsce obok młodszego syna.

— Przyjemnie popatrzeć, że się komuś jeszcze powodzi. U mnie od dawna nie pachniało mięso — zauważył John, ściągając na swój talerz skromną porcję.

— Bierz więcej — zapraszał Kruk.

— Wezmę. Dlaczego nie? Ale w miarę, bo po co żołądek przyzwyczajać do sytości.

— Johnny, ja czuję w tym wszystkim skrytą wymówkę. Przecież wiesz, że jeśli żyję dostatnio to nie krzywdą cudzą, ani plamą na honorze. Zarabiam po prostu swoje 600 dolarów, które mi płaci rząd. Czyż miałbym zażądać obniżki?

— Nie, nie o to chodzi. Znam cię od takiego — pokazał ręką nieco wyżej podłogi. — Pracowaliśmy wtedy z twym ojcem u Kuhna. Dla Kuhna. Przy jednakowych warsztatach. Była to niby robota lekka, bo maszyny robiły same, na podstawie gotowych wyliczeń.

Przerwał na chwilę.

— Lekka... lekka robota... — uśmiechnął się gorzko. — Miałeś czternaście lat kiedy twój ojciec zachorował. Doktór Roth powiedział, że jest bezsilny. Że nie wie co to za choroba. A kłamał w żywe oczy. Tak mu widocznie kazali. Ale twój ojciec wiedział, że się z tego nie wyliże. I ja wiedziałem. Wiedziałem, że przez nich umiera. Przez ich chciwość, Kuhnów, ma się rozumieć. Nie wiem, czy wiesz, że poszedłem wtedy do samego Kuhna, Ferdynanda, brata obecnego ministra. Już nie żyje, psia jego... Nie chcieli mnie wpuścić, ale tak sekretarce zawróciłem głowę, mówiąc, że przynoszę wiadomość bardzo potrzebną szefowi i dostałem się. Przyjął mnie uprzejmie, a jakże, nie powiem. Z pozoru był gładki człowiek. Ale kiedy powiedziałem mu że Godfreg Kruk umiera, bo nie zreperowano uszkodzonej przed kilku miesiącami ochrony zabezpieczającej przed zabójczym promieniowaniem. A później, że trzeba dać odszkodowanie dla rodziny, które pozwoliłoby jej żyć trochę po ludzku, Kuhn nacisnął guzik jakiegoś dzwonka, który zadźwięczał bardzo przyjemną dla ucha melodią. Nigdy przedtem ani potem nie słyszałem takiego dźwięku dzwonka. I natychmiast wyskoczył ogromny, kudłaty pies. Musiał być specjalnie tresowany. Dość, że psisko wczepiło mi się w nogę i tak zaciągnęło mię aż do wyjścia. Zaś Kuhn tyłem odwrócony, zdawał się nie zauważyć tej sceny. To jego ślad — Kuhna. Tak go nazywam.

Podniósł nogawkę spodni pokazując bliznę o postrzępionych konturach.

— Bo pies nie myślał. A on myślał... psia jego... — dorzucił z nienawiścią w głosie.

Stary majster zamyślił się.

Kruk patrzył ponuro na bliznę. Pewno taką samą znalazłby we własnym sercu, bo powłoka lat nie potrafiła zatrzeć koszmaru wspomnień związanych z tym co powinno być najpogodniejsze w życiu człowieka; z dzieciństwem i pierwszą młodością.

Mallet poruszył dawną ranę. Zaogniła się ona teraz i wzbierała w pamięci Bernarda. Tamte obrazy cisnęły mu się teraz do mózgu, jak ćmy do światła. Starczyłoby tego na długą niebanalną powieść. Chociaż Greena, głównego wydawcę w Coelestii, wypuszczającego w dużym nakładzie obrazkowe szmiry, nie zainteresowałby na pewno prawdą jednego życia.

Wkrótce po zdarzeniu, którego obraz wydobył Mallet z kręgu wspomnień, ojciec Bernarda rzeczywiście umarł. Dorastający chłopiec i wdowa spodziewająca się dziecka, stanęli oko w oko z tym co Summerson z wyżyn kazalnicy pompatycznie zwykł był nazywać losem: Z podłością ludzi mieniących się właścicielami Coelestii. Mary Kruk z trudem znalazła zajęcie. Najęła się do pracy ponad siły w Sial Coelestian Corporation, żeby zarobić bodaj na suchy chleb dla syna. Sobie musiała odejmować od ust — robotnice bowiem były skandalicznie opłacane.

Wkrótce też zabrakło jej sił. Wyrzuceni z mieszkania tułali się wówczas po starych składach na 73 poziomie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

GRUDZIEŃ **13** NIEDZIELA

DZIŚ *Aleksandra, Łucji*

JUTRO *Izydora, Alfreda*

WAŻNIEJSZE TELEFONY: Straż Pożarna 44-44. Pogotowie PCK 1000. Taksówki 36 55 i 39-62 Informacja PKP 11-87. Informacja pocztowa 02 i 03. Zamiejscowe 00. Komenda MO 25-16. Dział Miejski IKP — 48-56.

To i owo z Bydgoszczy

Czy to ich wina, 'że...



Bydgoszczanki obdarzone większą tuszą są niepocieszone — w żadnym sklepie nie mogą dostać ciepłych reform. — Wszędzie spotykają się z niezmienną odpowiedzią:

— Nie, większych rozmiarów nie posiadamy.

A na zapytanie czy może nadejdą, padają słowa zimne jak grudniowe dni:

— Nie spodziewamy się! W magazynach są tylko małe numery!

Wszystkie więc tęższe kobiety domagają się reformy w planowaniu przydziału reform do bydgoskich sklepów! (ska)

„Okupacja" klatek schodowych



Ostatnio coraz częściej się zdarza, że mieszkańcy domów położonych w bocznych ulicach (uwaga na Plac Poznański!) mają trudności z przedostaniem się przez sień i niższe kondygnacje klatek schodowych. Po prostu są one „okupowane" przez różnych obwiesiów, którzy urządzają sobie tu „libacje alkoholowe". Często odbywa się to na oczach dzieci i młodzieży.

Byłoby wskazane, aby jakaś komisja, wyłoniona z ramienia Przychodni Antyalkoholowej, zorganizowała lotne kontrole. Z pewnością zdobyła by nowych pacjentów! (T).

Kronika teatralna

OD PONIEDZIAŁKU „KOPERNIK" NA SCENIE BYDGOSKIEJ

Zapowiedź wystawienia na scenie bydgoskiej Państwowych Teatrów Ziemi Pomorskiej sztuki Romana Brandstaettera pt. „Kopernik" wywołała powszechne zainteresowanie. W ten sposób społeczeństwo stolicy Pomorza będzie miało możność z okazji zakończenia Roku Kopernikowskiego zaznajomić się, z utworem traktującym o idei i osobie Wielkiego Astronoma. Premiera „Kopernika" w Bydgoszczy odbędzie się w poniedziałek, 14 bm. o godz. 19. Sztuka ta wystawiana będzie tylko jeden tydzień do niedzieli 20 bm. włącznie.

Widowisko wyreżyserowała Malwina Szczepkowska, a bogatą oprawę dekoracyjną i kostiumy projektował Wacław Kosiorek. W rolach wykonawców wystąpią: Stefan Burczyk (Kopernik), Jerzy Walden (biskup warmiński Łukasz Waczenrode), M. Wilkołaski, B. Śmigielski, Z. Sikora, St. Piotrowski, Z. Gawroński, T. Rosiński, J. Przybylski, St. Kosmalewski, M. Chodecka i T. Pelc.

Spółdzielnie pracy mogą i powinny przyjść z pomocą rekonwalescentom przychodni przeciwgruźliczej

Skończyły się „Dni Przeciwgruźlicze". W miastach, miasteczkach, gromadach, fabrykach, zakładach pracy i szkołach naszego województwa, wygłaszano pogadanki o chorobie, której zdecydowną walkę wydało Państwo Ludowe, o zapobieganiu jej, leczeniu i skutkach lekkomyślnego jej traktowania.

Rząd Polski Ludowej, doceniając znaczenie zdrowia publicznego rozwija systematycznie sieć placówek służby zdrowia, a wraz z nimi — prewentoria, szpitale i sanatoria przecigruźlicze. Leczą się w nich bezpłatnie ludzie pracy, by po okresie rekonwalescencji znów włączyć się do wysiłków całego narodu budującego lepszą przyszłość.

Wielu jednak z pośród tych chorych — przynajmniej na pewien czas — ze względu na konieczność zabezpieczenia zdrowia, nie może powrócić na poprzednie swe posterunki pracy, wymagające nieraz dużego wkładu sił. Muszą oni otrzymać pracę lżejszą, zapewniającą im równolegle zarobek i ochronę zdrowia.

I tu — dość często niestety — wyłaniają się pewne trudności, które przy większym zrozumieniu istoty zagadnienia przez kierownictwa pewnych zakładów pracy, można by przełamać.

Wojewódzka Przychodnia Przeciwgruźlicza stara się zapewnić wszystkim chorym możliwość lżejszego zarobkowania. Tego rodzaju troska ma podwójne, doniosłe znaczenie. Z jednej bowiem strony zapewnia rekonwalescentowi zarobek, z drugiej — daje poczucie wartości i przydatności jednostki — mimo choroby — w ramach społeczeństwa.

Aby jednak wysiłek Wojewódzkiej Przychodni Przeciwgruźliczej był pełniejszy i owocniejszy w skutkach, winny jej przyjść z pomocą instytucje gospodarcze, a zwłaszcza spółdzielnie pracy.

Zatrudniają one często przy lżejszych pracach, tzw. chałupniczych, jak na przykład klejenie torebek, wycinanki, malowanie, haftowanie itp. ludzi zupełnie zdrowych, mogących z powodzeniem inaczej zarobkować, lub nawet już pracujących, a na chałupnictwie tylko „dorabiających". Wydaje się, że właśnie takie lekkie chałupnictwo to dziedzina pracy dla rekonwalescentów dotkniętych gruźlicą.

I dlatego spółdzielnie pracy prowadzące punkty usługowe, względnie produkcję towarów papierniczych, drewnianych itp. z punktu widzenia społecznego winny zgłaszać zapotrzebowania chałupników w Wojewódzkiej Przychodni Przeciwgruźliczej.

Przyjdą w ten sposób z pomocą ludziom chorym, którzy po pewnym okresie czasu znów wrócić mogą do pełni sił, a tym samym do swych poprzednich warsztatów pracy. (T)

Wyciąć — *Zachować*

Nowa kartoteka mieszkaniowa to usprawnienie gospodarki lokalowej

W CZĘŚCI II — PRZYDZIAŁ JEDNOSTEK KWATERUNKOWYCH w rubryce 1 podać należy kolejną liczbę jednostek kwaterunkowych, przy czym za jednostkę kwaterunkową rozumie się ilość izb objętych jednym przydziałem kwaterunkowym, wzgl. zajętych przed wprowadzeniem publicznej gospodarki lokalami przez jedną rodzinę lub przez poszczególne osoby i płacących odrębnie czynsz. Z tego wynika, że samodzielne mieszkanie może stanowić jednostkę kwaterunkową, o ile zamieszkuje w nim jedna rodzina, wzgl. może składać się z kilku jednostek kwaterunkowych jeżeli poszczególne części mieszkania przydzielone zostały innym rodzinom, wzgl poszczególnym osobom.

W rubryce 2 należy podać imię i nazwisko najemcy danej jednostki kwaterunkowej, tj. osoby, która uzyskała przydział, rubryka 3 ma zastosowanie do mieszkań służbowych, zakładowych izb pracowniczych i wypełnianie jej co do mieszkań kwaterunkowych nie jest obowiązkowe.

W rubryce 4, 5, 6 podaje się dane odnośnie posiadanego przydziału (przez kogo wydany, data i Nr).

W rubryce 7 podaje się zajmowane izby (numerami wg szkicu). W rubryce 8 podaje się wyłączność lub współużywalność kuchni. Wyłączna używalność kuchni przez najemcę jednostki kwaterunkowej, tzn. w przypadkach, gdy przydział lokalu nie przyznaje najemcy innej jednostki kwaterunkowej współużywania kuchni, oznacza się literą „K" o ile zaś przyznane jest współużywanie kuchni, oznacza się literą „W"

W rubryce 9 należy podać w metrach kwadratowych powierzchnię mieszkalną zajmowaną przez najemcę danej jednostki kwaterunkowej wraz z osobami wspólnie z nim zamieszkującymi.

Rubryka 10 dotyczy powierzchni użytkowej mieszkania standartowego. W rubryce 11 wpisuje się liczbę osób zamieszkujących w jednostce kwaterunkowej, tj. najemcę oraz członków jego rodziny i osoby obce wspólnie z nim zamieszkujące i zameldowane na pobyt stały. Osób zameldowanych na pobyt czasowy nie wpisuje się.

Rubryka 12 przeznaczona jest na podanie łącznego metrażu powierzchni mieszkalnej w budynkach niestandartowych wzgl. powierzchni użytkowej w budynkach standartowych do jakiego uprawnione są osoby zamieszkujące daną jednostkę kwaterunkową. Przypomina się, że na podstawie uchwały MRN Nr 13 z dnia 23. 4. 1951 na terenie miasta Bydgoszczy obowiązują następujące normy: Norma podstawowa dla osób, których źródłem utrzymania jest praca zawodowa oraz dla osób pobierających rentę, współmałżonków wychowujących dzieci do lat 7 dla dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym wynosi 10 m2 powierzchni mieszkalnej.

Norma podstawowa dla osób niepracujących, współmałżonków nie wychowujących dzieci do lat 7, krewnych osoby uprawnionej — wynosi 8 m2.

Norma dla lokali standartowych, przy których nie wyłącza się przy obliczaniu powierzchni żadnych ubikacji ubocznych, biorąc za podstawę obliczenia całość powierzchni użytkowej — wynosi dla osób pracujących itd — 12,5 m2, a dla osób niepracujących itd. — 9 m2. Rubryka 13 służy do wykazania nadwyżki mieszkaniowej, która zachodzi wtedy, gdy powierzchnia jednostki kwaterunkowej jest większa od łącznej normy powierzchni przysługującej osobom, zamieszkałym w danej jednostce.

W rubryce 14 wpisuje się kwotę płaconego czynszu ustalonego na podstawie art. 2, 3 lub 4 dekretu o najmie lokali bez doliczenia kwot płaconych z tytułu świadczeń (np. za wodę, gaz, kominowe itp).

W rubryce 15 wpisuje się kwotę zryczałtowanych stałych świadczeń, o ile takowe zostały ustalone i pobieranie w tej formie ma miejsce. Rubryka 16 przeznaczona jest na uwagi, a w rubryce 17 najemca własnoręcznym podpisem potwierdza prawdziwość danych z poprzednich rubryk.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Poranki filmowe

POMORZANIN: Kwiat miłości i Gdzieś w Europie (10. 12). **POLONIA:** Pieśń Prerii (11), **ORZEŁ:** Cztery serca (11), **WOLNOŚĆ:** Aleksander Matrosow (11), **GRYF:** Przeczucie (11) **BAŁTYK:** Dom na pustkowiu (11), **MIR:** Moja miła (11).

Na wokandzie sądowej

Niedbalstwo przyczyną pożaru

Jaskrawym tego dowodem może być sprawa Piotra Miłeckiego, zamieszkałego w Koronowie, który zasiadł na ławie oskarżonych przed Sądem Powiatowym w Bydgoszczy pod zarzutem nieumyślnego sprowadzenia niebezpieczeństwa pożaru.

Miłecki był ekspedientem sklepu PSS nr 1 w Koronowie i wychodząc ze sklepu pozostawił piec z ogniem nienależycie zabezpieczony.

Lekceważenie tego mogło spowodować katastrofalne skutki i powstanie dużych strat. Uniknięto tego tylko dlatego, że w czas zauważono i usunięto grożące niebezpieczeństwo.

Za to niedbalstwo i lekceważenie obowiązków sprzedawca skazany został przez sąd bydgoski na karę grzywny. (ol)

Na fali dnia

O pewnej wystawie sklepowej...



O sklepie PSS przy Placu Zjednoczenia w pobliżu arkad pisaliśmy już. Że czysty, że uprzejma sprawna obsługa, że dobre kierownictwo i... w ogóle. Coś jednak skłoniło nas, żeby znów do niego powrócić.

Tym czymś — to wystawa. Naprawdę piękna wystawa.

Wszystko tam tak zgrabnie, tak efektownie poukładane, że przechodząc po prostu trudno nie zatrzymać się przed nią. Aż... pachnie od niej świętami i Nowym Rokiem!

Ale nie myślcie, że to tylko tak, z okazji świąt. Wystawa w tym sklepie jest zawsze piękna.

Dba widocznie o to kierownik sklepu. Nie dziwi nas też wcale, że w sklepie jest zawsze ożywiony ruch.

A tymczasem inne sklepy?

Lepiej nie mówić, bo... nie ma o czym. Radzimy raczej wszystkim ich kierownikom, aby obejrzeli sobie witrynę sklepu przy Placu Zjednoczenia, porównali ze swoimi i... zrobili jeszcze ładniejsze. (er)

Komunikaty

★ **Uwaga lekarze, trenerzy, instruktorzy i działacze sportowi!** Oddział Stowarzyszenia Lekarzy Sportowych przy Wojewódzkiej Poradni Sportowo-Lekarskiej w dniu 14 bm. o godz. 14.30 organizuje konferencję naukową lekarzy sportowych w sali ZS „Stal", (ul. Floriana 6).

Przewidywane tematy:

1) Referat naukowy dr E. Kowalewskiego pt. „O urazach w sporcie". 2) Referat z dziedziny wychowania fizycznego i sportu. Wskazany jest udział trenerów, instruktorów i działaczy sportowych.

★ **Członkowie Koła Miejskiego ZSL** — 14 bm. o godz. 18 w świetlicy przy ul. Dworcowej 87 zebranie Koła.

★ **Przewodniczący kół ZMP — Fabryczna:** 14 bm. o godz. 17 w sali przy Al. 1 Maja 140 odprawa.

★ **Zebranie organizacyjne oddz. PTTK** w Nakle odbędzie się 15 bm. o godz. 18 w szkole przy J. Krasickiego 3.

Niedziela sportowa

Godz. 9 — sala gimn. (ul. Konarskiego) — turniej siatkówki o mistrzostwo Pomorza z udziałem Kolejarza z Torunia, Bydgoszczy, Aleksandrowa i Unii Grudziądz. Dokończenie turnieju o godz. 15.

Godz. 9 — sala ZW ZMP (ul. J. Krasickiego) — mistrzostwa Polski ZS Ogniwo w tenisie stołowym z udziałem czołowych rakiet kraju, jak mistrz Polski Asbach, wicemistrz Rosłan i in. Finałowe spotkania rozpoczną się o godz. 16.

Co? Gdzie? Kiedy?

Teatr

ZIEMI POMORSKIEJ

Niedziela: Fircyk w zalotach (g. 15.30, 19).

Poniedziałek: Kopernik (godz. 19).

Kina

NIEDZIELA

Pomorzanin: Lubow Jarowaia II seria (13.30, 15.45, 18 20.15).

Polonia: Tajne akta firmy Solvay (15 17, 19).

Orzeł: Zagubione melodie (13.15 15.30, 17.45, 20).

Wolność: Sekretarz Rejkomu (14, 16, 18 20).

Gryf: Zakazane piosenki (14.30, 16.45, 19).

Bałtyk: Guramiszwili (15, 17, 19).

Mir: Tajemnicza wyspa (17, 19).

Rozmaitości: Program składany (16—23).

PONIEDZIAŁEK

Pomorzanin: Lubow Jarowaja II seria (15.45, 18, 20.15).

Polonia: Młode serca (17, 19).

Orzeł: Na Granicy (17. 19).

Wolność: Sekretarz Rejkomu (15.30, 17.30). Wilki i owce (19.30).

Gryf: Cesarski piekarz I seria (16.45, 19).

Bałtyk: Rosyjskie światła (17, 19).

Mir: Dzień wolny od gry (19).

Rozmaitości: Program składany (16—23).

Imprezy

Pomorski Dom Sztuki: Dziś 13 bm. o godz. 13 koncert rozrywkowy z udziałem zespołu E. Raabego R Dudzika (akordeon) i zespołu tanecznego TMW.

Dyżury

Dyżury aptek (godz. 21—8).

Apteka Społeczna nr 16, Dworcowa 42, tel. 24-66.

Apteka Społeczna nr 18, Wełn. Rynek 9, tel. 22-26.

Dyżur lekarza weterynaryjnego od 14 do 20. XII. Państw. Zakład Leczniczy dla Zwierząt, Bydgoszcz, Marchlewskiego 6, tel. 19-36

Dyżur lekarza - dentysty: lek. Janina Sikorska, ul. Słowackiego 1 od godz. 10—12.

Wystawy

Pomorski Dom Sztuki: salon wystawowy CBW Art. —wystawa pt. „Kiermasz Plastyki" otwarta codziennie (z wyjątkiem poniedziałku i dni poświątecznych) od godz. 9 do 13; 15 do 19.

Muzeum im. L. Wyczółkowskiego zbiory stałe — otwarte codziennie od g. 11 do 16 w środę od godz. 12 do 19. w niedzielę od godz 10 do 14 w dni poświąteczne nieczynne

Wystawa reprodukcji dzieł Jana Matejki.

Radio

Niedziela, 13 grudnia

8.55 Radiowa kronika tygodnia. 9.15 Wiersze Alfreda Kowalkowskiego. 10.50 Aud. z cyklu „Robotnicze zespoły przed mikrofonem". 13.15 Koncert 14.20 Aud. dla wsi. 22.40 Lokalne wiadomości sportowe.

Poniedziałek, 14 grudnia

13.00 Radziecka muzyka rozrywkowa. 13.20 Audycja dla wsi. 13.30 Gra zespół E. Raabego. 16.20 Bydgoski dziennik radiowy. 17.30 Arie operowe. 17.45 Audycja świetlicowa. 17.55 Rozmowa z korespondentami. 18.15 Reportaż literacki

Dnia 10 grudnia 1953 r. zmarł nagle

Stanisław Pałucki

pracownik umysłowy Bydgoskiego Przedsiębiorstwa Aptek.

Bydgoskie Przedsiębiorstwo Aptek traci w zmarłym wzorowego pracownika.

DYREKCJA BYDGOSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA APTEK

Bydgoszcz, w grudniu 1953 r. (2613

†

Dnia 11 grudnia 1953 r. zasnęła w Bogu nasza najdroższa matka, teściowa, babcia i siostra śp

Elżbieta Marcinkowska

z domu Litwin — przeżywszy lat 80.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 14 grudnia 1953 r. o godz. 14.15 z kaplicy cmentarza Starofarnego przy ul. Grunwaldzkiej.

O czym zawiadamia w smutku pogrążona

5707) **RODZINA**

REDAGUJE KOLEGIUM WYDAWCA: SPÓŁDZ. „PRASA DEMOKRATYCZNA — NOWA EPOKA" DRUK: RSW „PRASA" Bydgoszcz, Czerwonej Armii 18/20 — Telefony: Naczelny redaktor — 24-29. Zastępca naczelnego redaktora sekretariat redakcji oraz działy: społeczno-polityczny ekonomiczny i wiejski — 33-41 33-42 Działy miejski kultury oświaty i sportowy — 48-56. Działy: rzemieślniczy, terenowy oraz listów i interwencji — 19-07 Redakcja nocna — 19-07 33-41 lub 33-42 Dział ogłoszeń — 48-08 Drukarnia nr 2 — 18-99

Papier biały gazet rot mat. kl. VII. 50 gr 94 cm. 9 E-4-62571

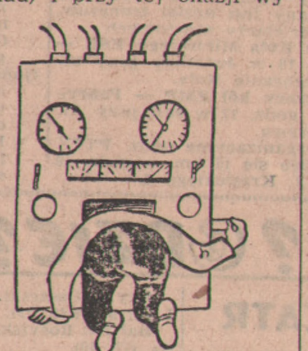
Świat jest ciekawy

Elektrownia przyszłości

Drogi Czytelniku! Dzisiaj będziemy musieli zakasać rękawy powyżej łokcia i zabrać się do naprawdę poważnego dzieła. Zajmiemy się budową elektrowni takiego typu, jaki dzisiaj posiada zaledwie kilka państw na świecie.

Więc przede wszystkim budujemy potężny blok grafitowy. W bloku tym przewiercamy na wylot kilka otworów pionowych i jeden otwór poziomy. Zrobione? Przez otwory pionowe przeprowadzamy rury, tak żeby ich końce wystawały na zewnątrz bloku, a w rurach tych umieszczamy wąskie sztabki metalicznego uranu i toru. W otworze poziomym umieszczamy sztabkę kadmu, tak żeby jej koniec dosyć poważnie wystawał poza blok. Teraz wszystko to razem otaczamy jeszcze jedną, możliwie grubą powłoką z grafitu (tylko nie zalepiać grafitem otworów pionowych rur!), po czym całość otaczamy jeszcze grubszą powłoką betonu. No i oto cała nasza budowa skończona! A wiesz, Czytelniku, jak się nazywa nasza nowozbudowana elektrownia? Stos atomowy!

Chciałbyś ją teraz uruchomić? Nie trzeba. Tutaj obejdzie się bez uroczystego przecinania wstęgi: z chwilą zbudowania elektrownia automatycznie ruszyła sama. Po prostu promienie kosmiczne rozbiły w pobliżu stosu kilka atomów, wyrzucone z jąder atomowych neutrony przedarły się przez beton i podwójne osłony grafitowe do wnętrza naszych pionowych rur i zaatakowały znajdujący się tam uran. Uran — jak wiadomo — posiada 2 izotopy: nietrwały, znajdujący się w niewielkich ilościach uran 235 i uran 238, którego jest więcej (140 razy), ale który jest trwalszy. Neutrony więc napadły przede wszystkim na jądra uranu 235. Jądra te rozpadają się na 2 części stanowiące jądra już innych atomów (bar + krypton; lantan + brom; cez + rubid; ksenon + stront; pallad + pallad) i przy tej okazji wy-



rzucają z wielką siłą kilka neutronów. Neutrony te przebijają się przez blok grafitu (tzw. moderator) przy tej okazji zderzają się z wielką ilością jąder węgla i już w zwolnionym tempie, jako tzw. powolne neutrony (a tylko takie rozbijają jądra uranu) natrafiają na inną sztabkę uranu i znów zabierają się do izotopu 235. Z każdym nowym rozsadzonym jądrem powiększa się liczba neutronów i oto w uranie 235 rozpoczyna się reakcja łańcuchowa. Gdy któryś neutron nie ma zamiaru atakować uranu 235 i usiłuje przedostać się na zewnątrz moderatora, by zaatakować... człowieka (śmiertelne dla człowieka promieniowanie) natrafia na grubą warstwę grafitu otaczającego moderator, zwanego reflektorem, od którego zostaje odbity i skierowany znów do pracy do moderatora. Na szczególnych śmiałków neutronowych, którym uda się przedrzeć nawet przez grubą warstwę reflektora czyha jeszcze betonowa osłona, która ostatecznie powstrzymuje niebezpieczne promieniowanie.

Tymczasem wnętrze stosu nie próżnuje. Za przykładem uranu 235 zabiera się do pracy również jego izotop 238. Chwyta on powolne neutrony i przyłącza do swego jądra. Skutek jest taki, że zamienia się on na nietrwały izotop uranu o liczbie atomowej 92 i liczbie masowej 239, który wkrótce wydala jeden elektron (liczba atomowa wzrasta przez to do 93 i jest to nowy pierwiastek — neptun), potem jeszcze jeden (liczba atomowa wzrasta do 94 i powstaje jeszcze nowszy pierwiastek pluton) i w końcu jądro pęka na dwie części tak jak izotopu 235, zasilając reakcję łańcuchową nową porcją neutronów.

Podobnie zresztą wygląda historia ze sztabkami toru (liczba atomowa 90; liczba masowa 232). Przyłącza on jeden neutron (1. m. 233), wydala jeden elektron (powstaje protaktyn o 1. a. 91), potem drugi (powstaje uran o 1. a. 92) i jako izotop uranu 233 rozpada się na 2 jądra pochodne jak 235.

Oczywiście rozpad każdego takiego jądra wytwarza pewną energię, która dzięki reakcji łańcuchowej z każdą minutą przybiera na sile i gotowa w końcu naszą elektrownię zamienić w... bombę atomową. Aby uniknąć tej przykrej ewentualności wsuwamy głębiej w moderator ułożoną poziomo sztabkę kadmu, który ma zdolność pochłaniania nadliczbowej ilości neutronów utrzymując proces rozpadu jąder w naszym reaktorze na jednakowym poziomie.

Teraz pozostaje już tylko z pionowych rur stosu (tych z uranem w środku) rozgrzane do kilkuset stopni powietrze wprowadzić do zbiornika., gdzie ogrzewa się odeń woda (ogniwo pośrednie — by uniknąć promieniotwórczości) i oto już para wodna poruszyła zwykłą turbinę elektrowni.

Proste? U nas. w gawędzie, może, ale w rzeczywistości głowią się nad tym najtęższe umysły świata już od wielu lat. I nieprędko zapewne elektrownie atomowe staną się tak powszechne, jak... wodne. (z)

Aha!

O tarczycy

W ORGANIŹMIE ludzkim ważną rolę odgrywa gruczoł tarczycowy, otaczający z boków i z przodu krtań. Gruczoł zbudowany jest z pecherzyków z nabłonkiem, wewnątrz których, jako koloid, znajduje się tyroksyna połączona z białkiem. Tyroksyna, jako czynne ciało gruczołu tarczycowego, wpływa pobudzająco na przemianę materii. Jeśli usunąć u człowieka tarczycę — organizm ulega ciężkiemu schorzeniu. Zmniejsza się aktywność serca, słabnie przemiana materii, wypadają włosy i mózg pracuje ociężale, prowadząc do kretynizmu. Nadto występuje obrzęk ciała spowodowany gromadzeniem się wody w tkankach.

NA PODKARPACIU można zaobserwować wiele wypadków tzw. wola. Jest to przerost tarczycy u człowieka tak olbrzymi, że staje się ona widoczna i obwisa jak narośl. Powodem wola jest przeważnie brak jodu dla zbudowania tyroksyny. A jod występuje w nierównych ilościach: wiele go w rybach morskich a mało w produktach pochodzących z okolic górskich.

POSPOLITĄ chorobą jest również „choroba Gravesa" albo „Basedowa" na tle nadczynności tarczycy. Chorzy są nadmiernie pobudliwi, serce ich bije szybko, chudną. U chorych możemy zaobserwować wytrzeszcz oczu i znaczne przerosty gruczołu tarczycowego na szyji. Schorzenia tarczycy należy leczyć, gdyż mogą one spowodować w konsekwencji ciężkie zaburzenia psychiczne a nawet śmierć. (n)

Z lassem na... krokodyle

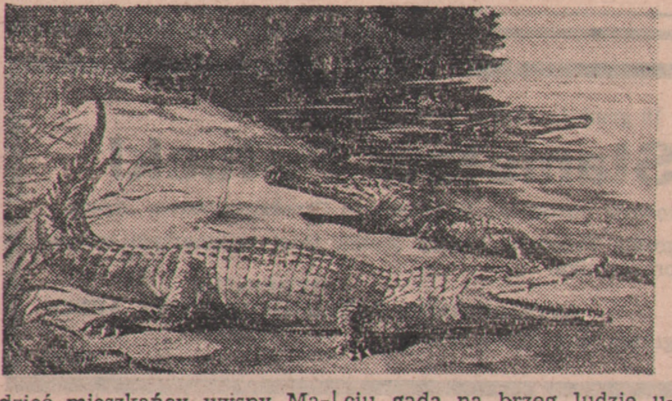
„Skóra krokodyla nierzadko kosztuje... własną skórę" — mówią z wisielczym humorem farmerzy brazylijscy znad ujścia Amazonki.

Istotnie amazońskie aligatory, choć nie mogą się równać co do wielkości z krokodylami Nilu i z zasady na ludzi nie napadają, w chwili zranienia z odwagą rozpaczy gotowe są na wszystko.

Wiele o tym mogą powiedzieć mieszkańcy wyspy Marajo leżącej w samym ujściu Amazonki do Oceanu Atlantyckiego. Wyspa ta, przekraczająca swym obszarem Belgię i Holandię łącznie — z powodu rozległych bagien jest tylko zrzadka zamieszkana przez uboższych farmerów, którzy zajmują się hodowlą bydła. Póki słońce świeci nad horyzontem, bydło bezpiecznie się pasie na bujnych podmokłych łąkach, gdy tylko jednak zmierzch wieczorny szybko spadnie na ziemię, przeraźliwe ryki poszczególnych sztuk i trzask chrupanych w potężnych szczękach kości oznajmiają, że aligatory — schowane w dzień w moczarach — wyszły na ląd na żer.

Farmerzy aby obronić się przed tą straszną plagą urządzają raz po raz olbrzymie polowania na te coraz to bardziej rozmnażające się gady.

Do najbardziej popularnych sposobów polowania na krokodyle na wyspie Marajo należy łowienie ich... na lasso. Kilkunastu pasterzy bydła ustawia się na brzegu i zarzuca lasso na sterczące z wody głowy aligatorów. Po wyciągnięciu gada na brzeg ludzie uzbrojeni w siekiery, dzidy a czasem nawet broń palną zabijają go i ściągają skórę.



Wyspa Marajo jako jedyne połączenie z lądem stałym ma kursującą periodycznie łódź handlową między południowym wybrzeżem wyspy a miastem Para (Belem). Kupcy zabierają na tej łodzi skóry upolowanych z narażeniem życia aligatorów, przewożą na drugi brzeg rzeki i w Para sprzedają... trzykrotnie drożej, niż za nie zapłacili na Marajo.

„My zdzieramy skórę krokodylom, a kupcy nam" — mogliby z powodzeniem powiedzieć farmerzy wyspy Marajo. Mogliby — gdyby nie byli od kupców zależni...

Rzeki które nie chcą zamarznąć

Wiadomo, że śnieg jest jednym w najlepszych izolatorów (dzięki powietrzu, zamkniętemu pomiędzy gwiazdkami lodu). Podczas śnieżnych zim oziminy czują się bezpiecznie nawet w wypadkach nastania wielkich mrozów.

Wykorzystując tę właściwość śniegu, niekiedy pokrywa się koryta niewielkich rzeczek na pewnych odcinkach, np. w pobliżu mostów, żerdziami i chróstem. Tworząca się w miarę opadów warstwa śniegu chroni rzeczkę przed zamarznięciem.

Ale najwięcej ma tu do powiedzenia sama przyroda, podpatrzona przez człowieka. Na dalekiej Północy można spotkać ukryte wśród tundry lub tajgi, otulone zaspami puszystego śniegu rzeczki, nie pokryte lodem pomimo trzaskających syberyjskich mrozów. Znany badacz północnej przyrody W. Pietrow, podaje: Pomimo mrozów właściwych jakuckiemu lutemu (dochodzą do —60 st.), rzeczka nie chce zamarzać; nie dość na tym, poprzez przeźroczystą wodę na dnie rzeki widać zieloną roślinność — są to mchy na kamieniach. (tre)

Wentylacja w hutach

W Związku Radzieckim zrewolucjonizowano sposób wentylacji w zakładach metalurgicznych — problem tak ważny dla zdrowia i dobrego samopoczucia hutnika. Już obecnie w bardzo wielu hutach w ZSRR zainstalowano udoskonalone urządzenia wentylacyjne, regulujące ruch świeżego powietrza i stopień jego nasycenia wilgocią w ten sposób, że hutnik pracujący przy piecu zgoła nie odczuwa żaru i oddycha normalnym, świeżym powietrzem.

Robotnika odgradza od rozpalonego metalu niedostrzegalna zasłona — warstwa pyłu wodnego użyta jako izolator cieplny, który nie przepuszcza wysokiej temperatury.

Metodę tę zastosowano m. in. w hucie — gigancie im. F. Dzierżyńskiego w Dnieprodzierżyńsku, w Magnitogorskim Kombinacie im. Stalina, w zakładach Wierchisieckich i Biełoreckich.

Jest to jeden z bardzo wielu dowodów, w jakim stopniu nauka radziecka służy bezpośrednio człowiekowi, wygodzie jego życia, ochronie zdrowia i bezpieczeństwa pracy. (at).

Piękno Polski

W Roku Odrodzenia chętnie szukamy przykładów budownictwa renesansowego. Oto piękny fronton zamku z XVI w. w Brzegu nad Odrą. Rzeźby przedstawiają głowy królów i książąt polskich począwszy od Mieszka I do Władysława Hermana. (Foto — CAF)



Czy znasz silikalcyt?

Już przeszło 100 lat temu wynaleziono sposób produkcji cegieł, dachówek i szeregu innych materiałów budowlanych z piasku i wapna. Nowopowstały produkt nazwano od łacińskich nazw głównych pierwiastków wchodzących w skład materiału, krzemu i wapna — silikalcytem (silicium — krzem, calcium — wapno). W końcu ub. wieku odkryto, że jakość produktów silikalcytowych znacznie się podnosi przy działaniu na nie w ciągu kilku godzin gorącej pary wodnej i wysokiego ciśnienia.

Ostatnio estoński inżynier Johannes Hint, kierownik laboratorium fabryki wyrobów silikalcytowych „Kwarc" zastosował przy produkcji silikalcytu dezintegraty, stosunkowo nieskomplikowane maszyny, w których ziarnka niemal czystego kwarcowego piasku z wielką siłą uderzają o ściany bębna, pokrywają się warstwą wapna i w ten sposób wytwarzają wreszcie idealną mieszaninę silikalcytową.

Po poddaniu tego nowego rodzaju silikalcytu próbom wytrzymałości okazało się, że nowa cegła doskonale wytrzymuje parcie 1000 kg na każdy centymetr kwadratowy (cegła czerwona w analogicznych warunkach wytrzymuje ciśnienie tylko 150 kg).

Estoński silikalcyt zastosowano natychmiast do produkcji cegieł, płyt oblicowania budynków, dachówek, rur kanalizacyjnych itd.

Naczynia z dwu epok

Zwiedzając wystawę ceramiki gdańskiej w Muzeum Pomorskim w Gdańsku wśród wielu ciekawych i cennych eksponatów zwróciłem uwagę na jedną wazę fajansową z XVIII wieku. Nie dlatego zainteresowałem się nią, że była ładniejsza od innych, chociaż bogactwem ornamentów i malowideł mogła zainteresować. Uderzyło mię w niej coś innego, jakaś obcość, sztuczność jej, wyraźnie odbijająca od reszty zabytków. Przestylizowane motywy chińskie znajdujące się na niej były manierą szeroko rozpowszechnioną w XVIII wieku w całej Europie. Dlatego garncarz wykonujący ją, dla zyskania uznania u szczupłego grona odbiorców estetyzujących, bogatych mieszczan właśnie w ten sposób ją ozdobił. Naczynie przezeń wykonane było i pozostało tylko cackiem, sprzętem ozdobnym skazanym na zapomnienie z chwilą, kiedy przeminęła moda na pseudochińskie wyroby. Dziś wydobyta z magazynów stoi obca — świadectwo odtwórczej epoki w ceramice.



W jednej z dalszych sal tegoż samego Muzeum, na wystawie archeologicznej znajduje się para naczyń z XIII wieku. Wykonane one są prymitywną stosunkowo techniką z ciemnej gliny, zdobione tylko ornamentem rytym patykiem. Mimo to widać, że garncarz wykonujący swoje naczynie dbał nie tylko o jego użyteczność, ale także i o estetyczne wykończenie. Kształt naczynia, jego skromne ozdoby są nam bliskie i naczynie to przemawia swoją prostotą i swoistym wdziękiem.



Porównując w myśli oba naczynia przypomniało mi się zdanie jednego z czołowych dzisiejszych ceramików: „Treścią współczesnej sztuki jest budowanie nowej kultury materialnej. Sztuka i wytwórczość jest tam żywa, gdzie rzemieślnicza artystyczna wytwórczość wyrobów codziennego użytku ma szeroką bazę, gdzie wyroby docierają do szerokiej rzeszy odbiorców". I dalej: „Życie kulturalne każdego narodu zamiera wówczas, kiedy twórczość artystyczna nie jest związana z głównym nurtem życia społecznego". Jakże wspaniale wypowiedź tę ilustrują dwa przytoczone przykłady.

W. O.

Najstarszy instytut górnictwa

W 1773 r. w Petersburgu powstała szkoła górnicza — dziś znana pod nazwą — Leningradzki Instytut Górnictwa. Zakład ten przygotował wielu specjalistów — naukowców, którzy dali cenny wkład dla rozwoju górnictwa w Rosji. Wśród wychowanków Instytutu byli uczeni tej miary co: A. Karpiński, I. Gubkin, B. Bokij, W. Obruczew, N. Kurnakow, S. Fiodorow i inni.

Prawdziwy rozkwit tej szkoły rozpoczyna się jednak dopiero po Wielkiej Rewolucji Październikowej, kiedy to drzwi tego zakładu naukowego szeroko zostały otwarte dla dzieci robotników i chłopów. Profesorowie i wykładowcy utrzymują bliski kontakt z przemysłem. Kierują planowaniem i poszukiwaniem nowych pokładów potrzebnych kopalni, kierują konsultacjami naukowymi w terenie. Wśród słuchaczy tego Instytutu znajdują się dziś i Polacy, którzy po powrocie do kraju przekazują przodujące osiągnięcia nauki i techniki radzieckiej.

Leningradzki Instytut Górnictwa za zasługi wobec Kraju Rad został odznaczony Orderem Lenina i Orderem Pracy Czerwonego Sztandaru. (zuj).

Ludzie i zdarzenia

13. XII. 1797



urodził się wybitny poeta niemiecki Henryk Heine, reprezentujący postępową myśl w wielkiej literaturze niemieckiego romantyzmu. Najwięcej sławy przysporzyła poecie słynna „Księga pieśni".

13. XII. 1867

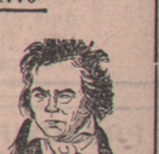


zmarł Artur Grottger, znakomity rysownik i malarz polski. Grottger studiował we Lwowie, Krakowie, Wiedniu i Paryżu. Sławę swą i popularność zawdzięcza znanym cyklom obrazów, które malował pod wpływem powstania 1863 r. („Warszawa", „Polonia", „Lituania", „Wojna").

15. XII. 1948

powstała Polska Zjednoczona Partia Robotnicza na historycznym Kongresie Zjednoczeniowym PPR i PPS.

16. XII. 1770



urodził się genialny kompozytor Ludwik van Beethoven. „Twórczość Beethovena... nie tylko wybiegła poza zdobycze romantyzmu, lecz radykalizmem harmonii, swobodą kontrapunktu i konstrukcji wyprzedziła zdobycze muzyki nowoczesnej XX wieku" (J. W. Reiss).

17. XII. 1921



zmarła Gabriela Zapolska, powieściopisarka i autorka szeregu wybitnych sztuk teatralnych. Doskonała znawczyni praw scenicznych, demaskuje w swych sztukach bagno zakłamanej moralności mieszczańskiej. Dramaty Zapolskiej zyskały sobie trwałą pozycję w repertuarze teatrów polskich.